



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 23 marca 2022 | Redaktor prowadzący Maciej Drzewicki | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 68.9956, 2

Nakład 70 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. ROBERTO MONALDO / AP

Zelenski w Rzymie

UKRAINA
NA STRAŻY
EUROPY

– Ukraina jest furtką, przez którą rosyjska armia chce wejść do Europy, ale barbarzyńcom nie wolno na to pozwolić – mówił wczoraj do włoskich parlamentarzystów prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski, który połączył się z nimi z Kijowa. Jego wystąpienie przyjęto owacją na stojąco.

Relacja z Włoch ► 6

TSUE

W sprawie
neosędziów
bez odpowiedzi

Sąd Najwyższy zapytał TSUE, czy prawo unijne pozwala mu na skontrolowanie powołań tzw. neosędziów. Ale unijny Trybunał uznał pytanie za niedopuszczalne.

– Na podstawie wydanych już wcześniej orzeczeń europejskich trybunałów i polskich sądów wiemy, że mamy polityczną KRS, mamy uchylone uchwały KRS, i wiemy, że Izba Dyscyplinarna nie jest niezależnym sądem. Teraz kropkę nad „i” musi postawić Sąd Najwyższy – komentuje rzecznik Izustitii sędzia Bartłomiej Przymusiński ► 3

Zachodni eksperci:

Ukraina
wygrywa

Nawet konserwatywni zachodni eksperci są zgodni, że Ukraińcy zatrzymali atakujących Rosjan ► 7

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Korespondencja z oblężonego miasta

Charków.
Życie wśród gruzów

Po 27 dniach bombardowań i ostrzałów z półtoramilionowego Charkowa uciekła połowa mieszkańców. Od rosyjskich pocisków zginęły setki cywilów

Piotr Andrusieczko

CHARKÓW

Niebo pociemniało od dymu już ok. 100 km przed Charkowem, jednym z największych miast Ukrainy. Płonął las pod miastem, ale dym unosił się także nad przedmieściami. Na posterunkach podczas kontroli, gdy mówimy, jaki jest cel naszej podróży, słyszymy tylko ciche: „Powodzenia”. Już spory kawałek drogi przed miastem zaczynamy wyraźnie słyszeć salwy artyleryjskie.

Życie w piwnicach

Rosyjskim wojskom wciąż nie udało się wejść do miasta, choć ostrzeliwują i bombardują je od pierwszego dnia wojny. Ofiarami najczęściej są cywile. 16 marca władze Ukrainy podały, że liczba cywilnych ofiar przekroczyła w Charkowie 500. Od tamtej pory codziennie giną kolejne osoby.

Najgorsza sytuacja jest we wschodnich i północnych dzielnicach. – Tu możemy już mówić o kryzysie humanitarnym – komentuje Natalia, miejscowa dziennikarka. Gdy wjeżdżamy do Dzielnicy Industrialnej na wschodzie miasta, widzimy wszędzie zniszczone bombami budynki i pozrywane linie energetyczne. Na ulicy stoi spalony transporter opancerzony.

Życie przeniosło się tu do betonowych piwnic i schronów.

– Ciągłe słyszeć odgłosy wybuchów. W ostatnich dniach zdarzają się tylko przerwy po 10-20 minut – mówi Tamara, którą spotykamy na ulicy. W jej mieszkaniu na parterze już od 4 marca nie ma szyb w oknach. Dzień później wyjechały jej dzieci z trzyletnim wnukiem. Ona postanowiła zostać. – Wnuczek mówił: „Babcu, tak się boję”. Poradziłam mu, że-

by założył swój zabawkowy hełm, to będzie mu rażniej. Ale dobrze, że wyjechali.

Mieszkańcy podkreślają, że pomaga im to, iż do wojny żyli ze sobą w dobrych relacjach. W piwnicy mają wodę, prąd, uruchomili też wi-fi. Żywność dowożą im wolontariusze.

Dlaczego niektórzy decydują się mieszkać dalej w ostrzeliwanej dzielnicy? Mówią, że tu jest ich dom, tu się urodzili.

– Na razie Bóg nas chroni – mówi mężczyzna, który wyszedł właśnie ze schronu. – Ale bloki obok mojego bardzo ucierpiały.

Dłużej rozmawiać nie możemy, odgłosy wybuchów zaczynają się

przybliżać. W pośpiechu schodzimy do schronu.

„Dzięki Bogu jesteśmy cali”

Kilkadziesiąt minut później jedziemy do centrum. – Tu życie toczy się jakby normalnie, na ile to możliwe w obecnej sytuacji – mówi dziennikarka Natalia.

Po ulicach jeżdżą samochody, działają niektóre stacje benzynowe i sklepy, choć widać przed nimi długie kolejki. Ale nawet w tej części miasta słychać eksplozje i co jakiś czas na domy spadają pociski.

W jednym ze zniszczonych budynków widzimy przez wybite okno kobietę. – Bomba spadła 6 marca ok. godz. 18. Byłam w domu razem z 75-letnimi rodzicami. Nie wiem, jak nam się udało przeżyć, ale dzięki Bogu jesteśmy cali – mówi. – Fala uderzeniowa wyrzuciła wszystkie meble i sprzęty na korytarz. Mnie zresztą też. Nie było czym oddychać, wszędzie unosił się pył. Teraz chodzimy i szukamy jakichś niezniszczonych rzeczy. Ojciec książki odkopał. Najważniejsze, że odnalazł Biblię. A tu aktualna teraz książka: „Wojna i pokój” – kobieta wskazuje na stare wydanie dzieła Lwa Tolstoja. ●

16 marca władze Ukrainy podały, że liczba cywilnych ofiar przekroczyła w Charkowie 500. Od tamtej pory codziennie giną kolejne osoby

Roman
Imielski

Demokracja w cieniu wojny

W czasie wojny jej ofiarą często pada prawda. W przypadku Polski może paść także mocno nadwątlona w ostatnich latach demokracja, bo PiS w swoich autorytarnych zapędach nie zamierza się zatrzymać. Trzeba o tym pamiętać i w Warszawie, i w Brukseli, i w Waszyngtonie.

Od wielu polityków obozu władzy można usłyszeć wypowiedziane z satysfakcją słowa, że w czasie rosyjskiej agresji na Ukrainę nikt nie będzie sobie zawracał głowy tym, co się dzieje z wymiarem sprawiedliwości czy mediami publicznymi zamienionymi w tuby bezwstydnej rządowej propagandy na wzór kremlowski. Że Bruksela zaraz uruchomi zamrożone dziś pieniądze w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

To byłby scenariusz marzenie dla prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i lidera Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry. Dziś obaj są najbardziej odpowiedzialni za to, że wymiar sprawiedliwości został zdemolowany w imię partyjnych interesów, że Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej podważa filary unijnych traktatów, że wybory – co wytknęła misja OBWE podczas elekcji prezy-

denckiej w 2020 r. – nie są już w pełni demokratyczne, bo po stronie kandydata obozu władzy zaangażowany jest cały aparat państwa, na czele z kłamliwym przekazem TVP. Że państwowe firmy zostały zamienione w partyjne folwarki, a rząd i zdominowany przez Zjednoczoną Prawicę Sejm mają gdzieś wyroki unijnego Trybunału Sprawiedliwości.

PiS się nie zmienił, a wojna jest dla Kaczyńskiego i jego obozu wygodną przykrywką do uśpienia czujności – nie tylko naszej, ale też Komisji Europejskiej czy Stanów Zjednoczonych

PiS nie ma zamiaru zatrzymać wyboru nowych członków Krajowej Rady Sądownictwa upolitycznionej w 2017 r. na mocy ustaw prezydenta Andrzeja Dudy. Przypomnijmy, że obóz władzy przerwał wtedy konstytucyjną kadencję członków poprzedniej KRS i zdecydował, że nowa Rada będzie powołana przez polityków.

Teraz głosami PiS w nowej upolitycznionej KRS mają się znaleźć takie postaci jak były wiceminister sprawiedliwości Łukasz Piebiak, który musiał odejść z resortu po wybuchu afery hejterskiej. Był jej kluczowym uczestnikiem, a hejterzy zajmowali się oczernianiem sędziów sprzeciwiających się zamachowi na wymiar sprawiedliwości.

Dziś ludzie władzy sami się odkrywają. W najnowszym wywiadzie dla „Do Rzeczy” Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, najczęściej jako wroga wymienia nie Władimira Putina, ale Brukselę, unijne elity i samą UE.

Bo PiS się nie zmienił, a wojna jest dla Kaczyńskiego i jego obozu wygodną przykrywką do uśpienia czujności – nie tylko naszej, ale też Komisji Europejskiej czy USA. Co najwyżej przycichli, bo okazało się, że UE w trudnych czasach wojny jest jednym z fundamentów naszego bezpieczeństwa. ●

USA

Wiśnie kwitną w Waszyngtonie



FOT. PABLO MARTINEZ MONSIVAIS / AP

Druga połowa marca w Waszyngtonie to czas, kiedy wiśnie osiągają szczytowy rozkwit. Trudno nie wykorzystać takiej okazji do zrobienia efektownego selfie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Rosja cofa się w czasie

16

PROC.
O tyle może się skurczyć PKB Rosji w tym roku. Oznaczałoby to powrót do poziomu z 2007 r.

Więcej
► **Wyborcza.biz**

Rekordowa Marilyn Monroe Ile kosztuje współczesna ikona

Marilyn Monroe namalowana przez Andy'ego Warhola to obraz, który nowojorski dom aukcyjny Christie's wystawi w maju na sprzedaż. Prawdopodobna cena wywoławcza wydaje się rekordowa – 200 mln dol.

Obraz powstał w 1964 r., dwa lata po śmierci aktorki. Od początku był pomyślany jako współczesna świecka ikona – portret gwiazdy filmowej czczonej przez miliony na całym świecie. Nosi tytuł „Shot Sage Blue Marilyn” i jest w typowym dla Warhola stylu sprowadzającym się do użycia kilku intensywnych kolorów.

Włosy aktorki artysta pomalował na żółto, powieki na niebiesko, rozchylone w uśmiechu usta są intensywnie czerwone, a spod nich wylania się śnieżna biel zębów. Twarz jest różowa. To maska aktorki i komedianki doby popkultury.

Właścicielem obrazu jest dziś Thomas and Doris Ammann Foundation z Zurychu.



FOT. TIMOTHY A. CLARY / AFP / EAST NEWS

Pieniądze ze sprzedaży na aukcji mają zostać przeznaczone na cele charytatywne – szwajcarska fundacja zajmuje się filantropią, zbiera pieniądze na pomoc dzieciom z problemami zdrowotnymi.

Jeśli cena wywoławcza obrazu faktycznie wyniesie 200 mln dol., „Shot Sage Blue Marilyn” będzie – jak podaje Reuters – najdroższym obrazem XX w., jaki kiedykolwiek wystawiono na aukcji. ●

Anna S. Dębowska

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. Mariana Zembali

wybitnego lekarza, lidera, wizjonera i wspaniałego człowieka.



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd oraz pracownicy
firmy Balton Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34166896

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację, że w dniu 20 marca 2022 roku odeszła



Prof. Daria Natęcz

Długoletnia Przewodnicząca Rady Fundacji Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga. Od ponad 20 lat członkini Kapituły Nagroda im. Prof. A. Gieyszтора. W latach 1996–2006 naczelną dyrektorkę Archiwów Państwowych, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego 2012–2015, rektor Uczelni Łazarskiego 2008–2012.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd Banku Citi Handlowy
Rada i Zarząd Fundacji Citi Handlowy im. L. Kronenberga
oraz
cały zespół Fundacji Citi Handlowy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167004

Pytania są niedopuszczalne

Sąd Najwyższy zapytał TSUE, czy prawo unijne pozwala na stwierdzenie, że osoba powołana z naruszeniem prawa nie jest sędzią. Unijny trybunał uznał pytania za niedopuszczalne.

Łukasz Woźnicki

Wyrok Wielkiej Izby Trybunału Sprawiedliwości UE dotyczy pytań prejudycjalnych Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. Zadano je w jednej ze spraw wytoczonych tzw. neosędziom, jak nazywane są osoby powołane do sądów na wniosek upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa.

Sędziowie ze stowarzyszeń Iustitia i Themis pozwali w sumie 24 osoby, powołane do SN od 2018 r. Domagali się stwierdzenia, że nowi sędziowie nie pozostają w stosunku służbowym z SN z powodu nieprawidłowości towarzyszących ich powołaniom.

Pozwy o ustalenie stosunku służbowego wykorzystano do zakwestionowania powołań sędziowskich po raz pierwszy. – Zmierzają one do jednoznacznego ustalenia, czy te osoby są sędziami, czy też nie są – mówił nam prezes Iustitii prof. UŚ Krystian Markiewicz.

Chodziło o powołania m.in. dawnych prokuratorów Zbigniewa Ziobry i prawników powiązanych z PiS, którzy dostali się do SN dzięki rekomendacji upolitycznionej KRS. Takich osób w SN jest już ponad 40.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekał wcześniej, że nowi sędziowie SN nie zapewniają rzetelnego procesu, a ich orzeczenia prowadzą do naruszenia konwencji praw człowieka. – Nie miały atrybutu sądu zgodnego z prawem – stwierdzał o składach złożonych z neosędziów.

Izba Pracy nie zdecydowała się sama rozstrzygnąć sprawy i zapytała Trybunał Sprawiedliwości UE, czy może to zrobić na podstawie prawa unijnego.

TSUE: Pytania nie służą rozstrzygnięciu sprawy

– Czy Sąd Najwyższy może stwierdzić, że nie jest sędzią osoba, której doręczono akt



• Według sędziów z Iustitii wyrok TSUE nie przesądza jednak, jak zakończą się sprawy wytoczone neosędziom
FOT. SHUTTER-STOCK

„Należy zauważyć, iż w niniejszej sprawie sąd podkreśla, że prawo krajowe nie przyznaje mu kompetencji, która pozwalałaby mu orzec w przedmiocie zgodności z prawem aktu powołania” – podkreślił TSUE

powołania w trybie niezgodnym z prawem unijnym? – można streścić jedno z pytań do TSUE. „Pytanie ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia, czy droga sądowa jest dopuszczalna i czy sąd krajowy ma uprawnienie do stwierdzenia, że pozwany nie ma mandatu do wykonywania władzy sędziowskiej” – uzasadniła pytanie Izba Pracy.

Unijny trybunał uznał jednak pytania za niedopuszczalne. Stwierdził, że nie służyły one rozstrzygnięciu sprawy toczącej się przed SN, a jest to warunkiem udzielania odpowiedzi. Zauważył: by spór nie był czysto hipotetyczny, SN powinien być właściwy do jego rozstrzygnięcia. Tu jednak było inaczej.

„Należy zauważyć, iż w niniejszej sprawie sąd podkreśla, że prawo krajowe nie przyznaje mu kompetencji, która pozwalałaby mu orzec w przedmiocie zgodności z prawem aktu powołania” – podkreślił TSUE.

„Powództwo ma zasadniczo na celu doprowadzenie do stwierdzenia nieważności powołania, mimo że na gruncie prawa krajowego ogół jednostek nie jest i nigdy nie był uprawniony do podważenia powołania sędziego w drodze powództwa o stwierdzenie nieważności takiego powołania” – dodał.

Unijny trybunał zwrócił też uwagę na okoliczności sprawy. Pytania zadano w postępowaniu toczącym się po pozwie Moniki Frąckowiak, sędzi Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto. Frąckowiak pozwała Jana Majchrowskiego, byłego już neosędziego z Izby Dyscyplinarnej (sam odszedł z SN w grudniu ub.r.).

Majchrowski – jeszcze jako p.o. prezesa Izby Dyscyplinarnej – wyznaczył sąd, który miał rozpoznać sprawę dyscyplinarną Frąckowiak wytoczoną jej przez rzecznika dyscyplinarnego Zbigniewa Ziobry. Sędzia uznała, że Majchrowski nie został skutecznie powołany do ID i nie mógł wyznaczyć sądu do rozstrzygania jej sprawy.

TSUE przypomniał, że już w ubiegłym roku uznał przepisy o tej kompetencji prezesa ID za niezgodne z prawem unijnym. Z wtorkowego wyroku wynika, że sąd wyznaczony przez Majchrowskiego nie powinien rozpoznawać sprawy Frąckowiak.

„Zasada pierwszeństwa prawa Unii nakłada na wyznaczony w ten sposób sąd dyscyplinarny obowiązek uznania się za niewłaściwy do rozpoznania przekazanej mu sprawy” – stwierdził dzisiaj TSUE.

Rząd: Nie można podważać prezydenckich powołań

„TSUE uwzględnił argumenty Polski i odmówił sędziom Izby Pracy SN prawa do podważenia statusu sędziów” – skomentował wyrok na Twitterze wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta.

Polski rząd przed TSUE występował o uznanie pytań za niedopuszczalne. Jego przedstawiciele stali na stanowisku, że nie można podważać prezydenckich powołań, a ewentualne wady procesu nominacyjnego uzdrowia prezydencka nominacja. – Kontrola powołań byłaby możliwa, gdyby przewidywała to konstytucja – mówiła w 2020 r. na rozprawie przed TSUE Anna Dalkowska, ówczesna wiceminister sprawiedliwości.

Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny już w kilku orzeczeniach stwierdzał, że podważanie powołań jest niedopuszczalne. – Sędziowie powoływani są przez prezydenta w wyniku realizacji przez niego swojej prerogatywy. Takie powołanie nie podlega jakiegokolwiek kontroli – mówiła prezes TK Julia Przyłębska.

Na podważenie powołań nie zdecydował się również Naczelny Sąd Administracyjny, który uchylił uchwały nowej KRS z rekomendacjami do Sądu Najwyższego.

Według sędziów z Iustitii wyrok TSUE nie przesądza jednak, jak zakończą się sprawy wytoczone neosędziom, które przyjdzie teraz rozstrzygnąć składom Izby Pracy.

– Rzeczą polskich sądów, a nie TSUE, jest rozwiązanie problemu wynikającego z faktu, że polskie prawo nie przewiduje wprost stwierdzenia nieistnienia stosunku służbowego tak powołanych osób – komentuje rzecznik Iustitii, sędzia Bartłomiej Przymusiński.

– SN ma argumenty, by samodzielnie rozstrzygnąć, czy osoba powołana na stanowisko sędziowskie przy udziale neo-KRS jest sędzią – mówi. – Na podstawie wydanych już wcześniej orzeczeń europejskich trybunałów i polskich sądów wiemy, że mamy polityczną KRS, mamy uchylone uchwały KRS i wiemy, że Izba Dyscyplinarna nie jest niezależnym sądem ustanowionym na podstawie ustawy. Teraz kropkę nad „i” musi postawić Sąd Najwyższy – komentuje Przymusiński. ●

Spotkanie w Klubie „Wyborczej”

JUTRO, godz. 20.00

Rosyjska opozycja wobec wojny

Spotkanie poprowadzą Adam Michnik i Bartosz Wieliński

Doląć do Klubu „Wyborczej” na [Wyborcza.pl/prenumerata](https://wyborcza.pl/prenumerata)

TYLKO NA:  wyborcza.pl



Siergiej Łukaszewski

Irina Szczerbakowa

Siergiej Parchomienko

ATAK NA UKRAINĘ

Ropa i gaz – arsenał Kr

Rosja może wydawać fortunę na wojnę z Ukrainą dzięki dochodom z eksportu ropy i gazu.

W tym tygodniu liderzy Unii będą znowu dyskutować o zakręceniu Rosji kurka z petrodolarami.

Andrzej Kublik

„Proszę, nie sponsorujcie wojennej maszyny Rosji” – zwrócił się kilka dni temu do Niemców prezydent Ukrainy Wołodymyr Zeleniśki w mediach społecznościowych, apelując o wstrzymanie zakupów rosyjskich nośników energii, przede wszystkim ropy naftowej, gazu i węgla.

Te apele trafiają do wielu Niemców oglądających w telewizji apokaliptyczne obrazy zniszczenia i śmierci, którą na Ukrainę przynieśli rosyjscy agresorzy. Według sondażu przeprowadzonego przez niemiecki ośrodek badania opinii społecznych IZA Instituts für Labor Economics aż 69 proc. Niemców popiera wstrzymanie importu ropy naftowej i gazu z Rosji – napisał dziennik „Die Welt”.

Rząd Wielkiej Brytanii premiera Borisa Johnsona w tym miesiącu zadeklarował, że do końca roku zrezygnuje z importu rosyjskiej ropy naftowej. A prezydent USA Joe Biden już ogłosił embargo na ropę naftową, paliwa i gaz z Rosji, które wejdzie w życie od 22 kwietnia.

Skąd Rosja ma dolary i euro?

Bojkot ropy naftowej i gazu faktycznie uderzyłby w podstawy gospodarki Rosji.

W zeszłym roku gwałtowny wzrost cen nośników energii w czasie wychodzenia świata z recesji wywołanej przez pandemię koronawirusa zapewnił Rosji gigantyczne wpływy z eksportu ropy naftowej, produktów naftowych (głównie paliw) i gazu.

Według rosyjskiej Federalnej Służby Celnej w 2021 r. dochody Rosji z eksportu ropy naftowej wyniosły 110,12 mld dol., o 52 proc. więcej niż rok wcześniej. Do tego doszło 28,7 mld dol. z eksportu paliw silnikowych, głównie oleju napędowego.

Rekordowe dochody przyniósł eksport gazu, którego ceny w Europie jesienią były rekordy wszech czasów, wywindowane przez Gazprom ograniczaniem dostaw i opróżnieniem przed zimą kontrolowanych przez rosyjski concern największych w Europie magazynów tego surowca w Niemczech, Austrii i Holandii.

W 2021 r. Gazprom sprzedał rurociągami za granicę – głównie w Europie – gaz za 55,5 mld dol., kwotę dwa razy wyższą niż rok wcześniej. A ponadto Rosja eksportowała za 7,3 mld dol. gaz w postaci skroplonego surowca LNG.

W tym roku wpływy Rosji z eksportu gazu dalej rosną. Według rosyjskich służb celnych w styczniu tego roku Gazprom eksportował rurociągami gaz za 9,46 mld dol. To rekord miesięcznych dochodów Gazpromu z eksportu gazu, wynik o 1,1 mld dol. wyższy od poprzedniego, który padł zaledwie miesiąc wcześniej, czyli w grudniu 2021 r.

Przy takich dochodach tylko z eksportu gazu Rosję stać na zapłacenie kilkuset milionów dolarów odsetek od państwowych obligacji sprzedanych zagranicznym inwestorom i w ten sposób uniknąć bankructwa. A także na finansowanie wojny przeciw Ukrainie.

Europejski paśnik Rosji

Rosja jest największym eksporterem gazu na świecie, drugim co do wielkości po Arabii Saudyjskiej globalnym eksporterem ropy naftowej, a w eksporcie węgla kamiennego zajmuje na świecie trzecie miejsce, po Indonezji i Australii.

Według szacunków amerykańskiej rządowej Agencji Informacji Energetycznej (EIA) w 2021 r. Rosja wydobywała ropę naftową w tempie 10,1 mln baryłek dziennie (ustępując tylko USA), a na eksport przeznaczano 45 proc. tego wydobycia (4,7 mln baryłek dziennie).

Największym pojedynczym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej są Chiny. W 2021 r. Rosja była drugim co do wielkości dostawcą ropy do Chin po Arabii Saudyjskiej, pompując tam średnio ponad 1,6 mln baryłek ropy naftowej dziennie, czyli ok. 80 mln ton rocznie.

Na początku poprzedniej dekady na Dalekim Wschodzie Rosji wybudowano ropociąg do Chin, którym płynie 30 mln ton ropy naftowej rocznie, kolejne 10 mln ton ropy Rosja dostarcza do Chin tranzytem przez Kazachstan. Reszta jest transportowana tankowcami, głównie z terminali portowych nad Pacyfikiem.

Jednak głównym rynkiem zbytu na rosyjskie nośniki energii jest Europa, w której części Unia Europejska – jak wskazała amerykańska EIA.

Na UE przypada 49 proc. rosyjskiego eksportu ropy naftowej i aż 74 proc. eksportu gazu, a także 32 proc. eksportu węgla.

Natomiast patrząc z perspektywy UE, w zeszłym roku z Rosji sprowadzała ona 25 proc. całości importu ropy naftowej, 45 proc. importowanego węgla i także 45 importowanego gazu.

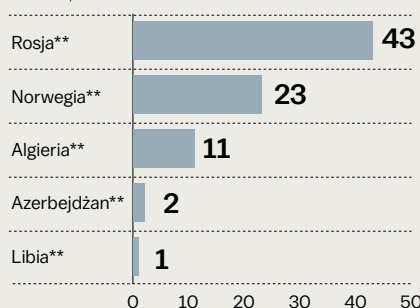
Zróżnicowana zależność

Rząd Słowenii informował w tym miesiącu, że aż 90 proc. paliw sprzedawanych w tym kraju pochodzi z Rosji. Natomiast według Międzynarodowej Agencji Energii (MAE) w zeszłym roku z Rosji pochodziło 83 proc. ropy

Według rosyjskiej Federalnej Służby Celnej w 2021 r. dochody Rosji z eksportu ropy naftowej wyniosły 110,12 mld dol., o 52 proc. więcej niż rok wcześniej. Do tego doszło 28,7 mld dol. z eksportu paliw silnikowych, głównie oleju napędowego

Rynek gazu UE w 2021 r.*

Najwięksi dostawcy gazu spoza UE
dane w proc.

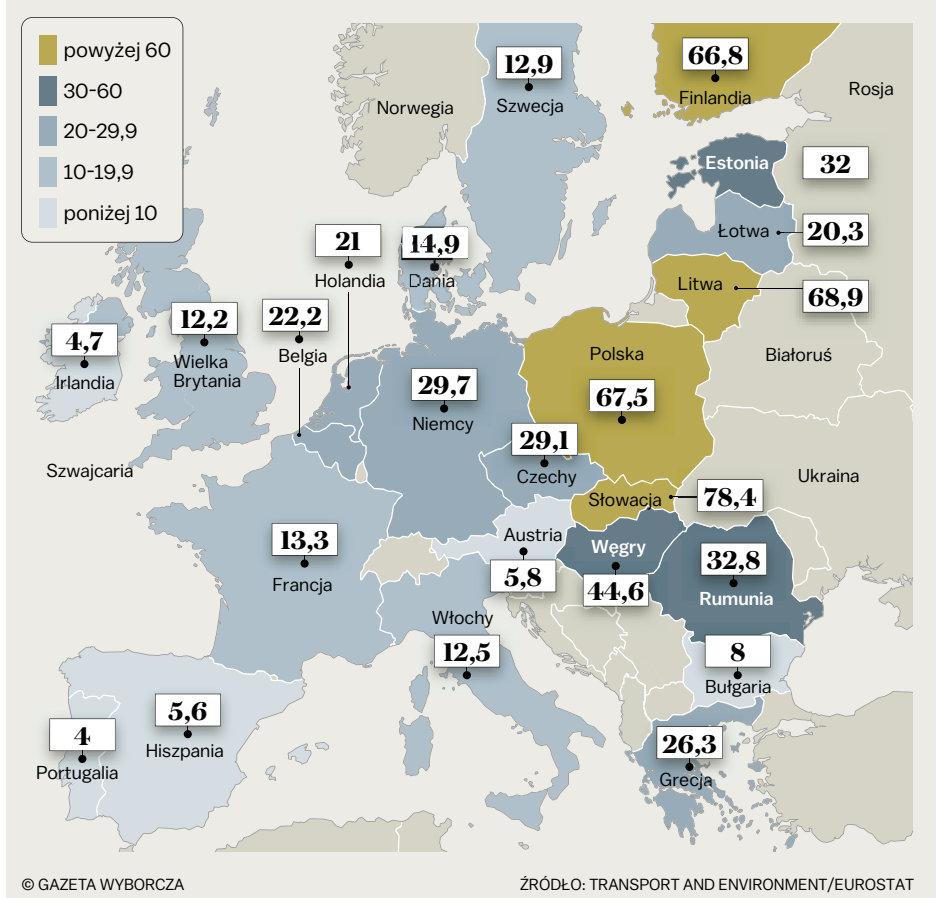


© GAZETA WYBORCZA

*dane za I-X 2021 r., **dostawy gazociągami

Ile ropy naftowej w państwach UE pochodzi z Rosji

DANE W PROC. ZA 2019 R.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: TRANSPORT AND ENVIRONMENT/EUROSTAT

naftowej importowanej przez Litwę, 80 proc. w Finlandii i 74 proc. na Słowacji.

W Polsce udział Rosji w imporcie ropy naftowej wyniósł 58 proc., na Węgrzech 43 proc., w Estonii 34 proc., w Niemczech 30 proc., w Belgii 23 proc., w Danii 15 proc., we Włoszech 12,5 proc., a w Hiszpanii 11 proc. Wielka Brytania szacuje, że z Rosji pochodzi ok. 8 proc. importowanej ropy naftowej.

Te dane – w porównaniu z ostatnimi dostępnymi statystykami UE za 2019 r. – pokazują też, że w ostatnich latach import ropy naftowej z Rosji ograniczyły m.in. Polska i Wielka Brytania. A jednocześnie te dane nie uwzględniają importu paliw wytwarzanych z rosyjskiego surowca w rafineriach na Białorusi, u sojusznika Rosji. Pod koniec zeszłego roku UE nałożyła embargo na białoruskie paliwa.

Pod względem ilości największym importerem ropy naftowej z Rosji jest Holandia. To skutek tzw. efektu Rotterdamu, czyli przeladunków w holenderskich portach rosyjskiej ropy naftowej i paliw przeznaczonych dla klientów w innych państwach Europy Zachodniej. Kolejne miejsca w Europie pod względem wielkości importu rosyjskiej ropy naftowej zajmują Niemcy i Polska.

Według MAE 45 tys. baryłek ropy naftowej z Rosji dziennie importowała w zeszłym roku

Norwegia. Ale to zaledwie ułamek w porównaniu z 2 mln baryłek ropy naftowej dziennie wydobywanymi ze złóż samej Norwegii. Po napaści Rosji na Ukrainę największy norweskimi concern paliwowy Equinor zrezygnował w ogóle z zakupu w Rosji ropy naftowej i paliw.

Podobnie było w przypadku USA, które dzięki eksploatacji złóż ropy naftowej w łupkach stały się niezależne od importu tego surowca. I sprowadzają tylko niektóre gatunki ropy naftowej do wytwarzania pewnych produktów naftowych. Rosyjska ropa naftowa zastępowała amerykańskim rafineriom surowiec z Wenezueli, wcześniej objęty embargiem USA. Inna rzecz, że w pierwszym roku rządów prezydenta Joeo Bidena amerykańskie rafinerie gwałtownie zwiększyły import z Rosji ropy naftowej i produktów naftowych do poziomu najwyższego od 10 lat.

Gazowy złoty spaw

Teoretycznie państwa Europy szybko mogłyby mocno ograniczyć, czy z czasem zrezygnować z importu ropy naftowej z Rosji – zastępując ją surowcem z innych źródeł i ograniczając zużycie paliw dzięki zmianom w postawach konsumentów (wolniejsza jazda po drogach szybkiego ruchu, częstsze korzystanie z transportu zbiorowego i carsharingu, zwłaszcza aut na prąd).

Jednak szybko dostawy ropy naftowej mogłyby zwiększyć jedynie Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Ale ci potentaci naftowi znad Zatoki Perskiej nie chcą zrywać umowy organizacji OPEC z Rosją o limitowaniu wydobycia ropy naftowej. Także polityka administracji prezydenta Joeo Bidena i lewicowego skrzydła rządzącej w USA Partii Demokratycznej nie zachęcają amerykańskich naftarzy do przyspieszenia eksploatacji złóż w łupkach. A i tak nie dałoby to tak szybko wyniku, jak ewentualna interwencja Arabii Saudyjskiej, która niemal z dnia na dzień mogłaby Europie zrekompensować deficyt ropy naftowej w razie bojkotu surowca z Rosji.

Jeszcze trudniej szybko zmniejszyć pogłębianą przez dekady zależność Europy od gazu

ATAK NA UKRAINĘ

emla

z Rosji. Aż 90 proc. gazu zużywanego w UE jest importowana spoza Unii i w tym imporcie Rosja miała w zeszłym roku blisko połowę udziału, a wcześniej nawet ponad 50 proc. Nie da się szybko zastąpić rosyjskiego gazu w całej UE surowcem z alternatywnych źródeł: z Norwegii, Azerbejdżanu, czy skroplonym surowcem LNG z USA, znad Zatoki Perskiej czy Afryki. Nie zastąpi gazu z Rosji także biogaz z europejskich zakładów, których budowa i zagospodarowanie także wymaga czasu. Nic dziwnego, że w swoich najnowszych propozycjach zmniejszenia zależności od rosyjskiego gazu Komisja Europejska proponuje to uczynić do końca obecnej dekady, milcząc o całkowitej rezygnacji z surowca Gazpromu.

Co nagle, to po diable

Wszystko wskazuje na to, że debata na szczycie UE o rezygnacji z ropy naftowej i gazu z Rosji będzie przebiegać w gorącej atmosferze. Część państw Unii będzie się domagać jak najszybciej bojkotu, widząc w tym szansę na wstrzymanie wojny Rosji przeciw Ukrainie, inne zamierzają się temu sprzeciwiać.

– Są państwa UE, które nie mogą skończyć z kupowaniem ropy naftowej [z Rosji] z dnia na dzień. Gdyby to było możliwe, zrobilibyśmy to z automatu, więc teraz robimy wszystko, aby zmierzać w tym kierunku w najbliższym czasie – powiedziała niemiecka minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock po poniedziałkowych naradach szefów dyplomacji państw Unii w sprawie embargo na rosyjską energię. Baerbock, jedna z liderek niemieckich Zielonych, z pewnością nie jest miłośniczką ropy naftowej i gazu, nie tylko z Rosji.

Wcześniej wskazywała też, że raptowne wstrzymanie importu ropy naftowej i gazu z Rosji mogłoby wywołać chaos w Europie: skokowy wzrost cen energii, rozkręcenie spirali inflacyjnej i problemy z działalnością całych gałęzi przemysłu. To naturalnie wywołałoby dramatyczne problemy społeczne i protesty – a to na rękę Moskwie. Już zapowiedzi ewentualnego embargo w Europie na rosyjską energię podbijają ceny ropy naftowej na świecie, zapewniając ekstra zyski Rosji i osłabiając gospodarkę UE. I osłabiona Europa może z czasem stawiać mniejszy opór Rosji, która też z tej rozgrywki wyjdzie słabsza, ale może się obronić przed presją Zachodu.

Teraz najważniejsze jest, czy UE konsekwentnie będzie się trzymać deklaracji ograniczenia zależności od energii z Rosji. Taką deklarację przywódcy UE składali też po inwazji Rosji na Krym w 2014 r. Kilka miesięcy później niemiecki koncern RWE sprzedał rosyjskim oligarchom swoje złoża ropy naftowej i gazu w Europie. I ciągle w Donbasie ginęli ludzie od kul rosyjskich najemników, gdy Gazprom podpisał umowę z pięcioma tuzami energetyki Niemiec, Francji, Austrii, Holandii i Wielkiej Brytanii o ułożeniu na dnie Bałtyku nowego gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec. A ta inwestycja służyła wyłącznie zwiększeniu zależności Europy od gazu z Rosji, ułatwiając przy tym agresję Rosji wobec Ukrainy, a także Polski. ●

Gazprom zarabia krocie

55,5

MLD DOL.

• **Za tyle w 2021 r. Gazprom sprzedał (transportując rurociągami) gaz za granicę. To dwa razy więcej niż rok wcześniej**

50 milionów ton tylko w roku 2021

Rosyjski węgiel w Europie



• **25 lutego 2022. Rosyjska barka z obwodu kalininogradzkiego przewiozła węgiel do portu w Elblągu Zalemem Wiślanym**

FOT. STANISŁAW
BIELSKI/REPORTER

Arkadiusz Biernat

Jedna trzecia rosyjskiego eksportu węgla w 2021 roku trafiła do krajów OECD. Niemcy, Holandia, Turcja i Polska otrzymały 24 proc. całego rosyjskiego eksportu węgla. Węgiel energetyczny stanowił 90 proc. tego eksportu – wyliczyła amerykańska rządowa Agencja Informacji Energetycznej (EiA).

Tylko w 2021 roku do krajów UE i Wielkiej Brytanii trafiło ponad 50 mln ton rosyjskiego węgla. Było to o 10 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Kraje Europy Zachodniej nie nałożyły embargo na surowce energetyczne z Rosji po wybuchu wojny w Ukrainie. To propozycja, która wciąż leży na stole, ale jest trudna do zrealizowania z dnia na dzień ze względu na uzależnienie od rosyjskich surowców.

Miliony ton rosyjskiego węgla w Polsce

Na początku marca premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że Polska jest gotowa do wprowadzenia zakazu importu węgla z Rosji. Jak tłumaczył, czeka tylko na decyzję ze strony Unii Europejskiej.

W Polsce import rosyjskiego węgla stanowi rocznie 60-70 proc. całego importu, to ok. 9 mln ton. Korzysta z niego m.in. ciepłownictwo, którego infrastruktura nie była regularnie modernizowana. Ze względu na brak systemów odsiarczania potrzebuje niskosiarkowego węgla, a taki właśnie wydobywają Rosjanie na dalekiej Syberii. Zaopatrują się w niego również gospodarstwa indywidualne, głównie na wschodzie Polski.

Ekspertci nie mają wątpliwości, że Polska nie musi czekać na decyzję UE w sprawie embargo na węgiel. Wielokrotnie podkreślała to Karolina Baca-Pogorzelska, dziennikarka zajmująca się branżą górniczą. Zauważyła, że to skomplikowana materia, ale można było spróbować wprowadzić zakaz importu rosyjskiego węgla już po rozpoczęciu wojny w Donbasie i aneksji Krymu w 2014 roku. Bo, o ile sankcje związane z handlem, co wynika z traktatów, to kompetencja UE, to jednak państwa członkowskie

wciąż mają duży wpływ na politykę energetyczną.

Szansa na to była. Polska już dawno temu mogła oskarżyć Rosję o dumping, a więc o celowe obniżanie ceny węgla poprzez dopłaty państwowe do jego transportu z dalekiej Syberii. Mało tego, po wybuchu wojny w Ukrainie można też podnieść kwestię bezpieczeństwa narodowego, co też jest kompetencją kraju członkowskiego. Wystarczy się powołać na to, że Rosja jest agresorem i prowadzi wojnę z sąsiadującą z naszymi granicami Ukrainą.

W tym przypadku – ku zdziwieniu części ekspertów – polski rząd umywa ręce i czeka na decyzję Brukseli.

Niemiecki import

Ile węgla trafia do poszczególnych krajów Europy? Statista, niemiecka firma specjalizująca się w danych rynkowych i konsumenckich, kilka nacię dni przed wybuchem wojny w Ukrainie przygotowała szczegóło-

we zestawienie za 2020 rok. Najwięcej, bo prawie 10,5 mln ton, trafiło do Holandii. Niespełna 10 mln ton – do Niemiec, podobnie było na kierunku polskim. Nieco ponad 9 mln ton odebrała Ukraina.

Wśród krajów NATO największym odbiorcą jest Turcja, która sprowadziła 14,7 mln ton tego surowca. Co ciekawe, bliskie Stanom Zjednoczonym Korea Południowa, Japonia i Tajwan w 2020 roku kupiły od Rosji odpowiednio: 23 mln, 21,4 mln i 11,2 mln ton. Największym importerem rosyjskiego węgla były Chiny – 29,3 mln ton (w 2021 roku było to już 51 mln ton).

Skąd Europa weźmie węgiel?

Embargo na rosyjski węgiel wydaje się realnym scenariuszem. Zdecydowanie łatwiej zastąpić węgiel niż gaz czy ropę ze Wschodu. Wymaga to zmiany łańcucha dostaw, ale około 40-50 mln ton tego surowca można poszukać w innych krajach. Zwłaszcza w Kolumbii, gdzie po pandemii koronawirusa jest szansa na zwiększenie eksportu i – co najważniejsze – jest to surowiec niskosiarkowy, a więc jakościowo zbliżony do rosyjskiego. Naturalnymi kierunkami pozostają też Australia, Republika Południowej Afryki czy Stany Zjednoczone.

Tym bardziej że europejskie porty posiadają odpowiednią przepustowość. Niestety, taka zmiana w związku z bardziej skomplikowanym transportem spowoduje wzrost cen węgla, a wraz z nią produkowanej energii i w konsekwencji – towarów i usług.

Pojawiają się też głosy, aby w krajach takich jak Polska pozwolić prywatnym inwestorom na uruchomienie nowych kopalń (zainteresowanie jest). To jednak wymagałoby korekty energetycznej polityki europejskiej, a na to – pomimo wojny w Ukrainie – się nie zanosi. ●

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. dr. hab. n. med.

Mariana Zembali

wybitnego kardiochirurga i transplantologa,
wieloletniego dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu,

wychowawcy wielu pokoleń lekarzy,

Ministra Zdrowia w rządzie premier Ewy Kopacz,

człowieka oddanego bez reszty medycynie.



Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

składam
wyrazy szczerzego współczucia.

prof. Tomasz Grodzki
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Wołodymyr Zełenski: Rosja chce wkroczyć do Europy

ATAK NA UKRAINĘ

– To wojna nie tylko przeciwko Ukrainie, ale też przeciwko całemu demokratycznemu światu, który ceni wolność – włoscy parlamentarzyści wysłuchali wczoraj przemówienia prezydenta Ukrainy, który połączył się z nimi z oblężonego Kijowa za pośrednictwem internetu.

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

Wystąpienie wyświetlano na dwóch wielkich telebimach. Prezydenta Ukrainy powitały rzęsiste oklaski parlamentarzystów, którzy wstali z miejsc.

Zełenskiego zaprosił Roberto Fico (Ruch 5 Gwiazd), przewodniczący niższej izby parlamentu, który powitał go słowami: – Dziękuję, że pan je przyjął, niezależnie od trudnej sytuacji, w której znajduje się pan i pański kraj – mam na myśli nieusprawiedliwiony atak Rosji.

Marszałkini Senatu Elisabetta Casellati zapewniła o „głębokiej bliskości i podziwie dla bohaterstwa Ukraińców broniących się przed szaloną wojną rozpętaną przez Rosję”.

To trzeci przypadek w historii Włoch, kiedy w Palazzo Montecitorio, siedzibie Izby Deputowanych, występuje głowa innego państwa. Do tej pory gośćmi byli jedynie król Juan Carlos (w 1998 r.) i papież Jan Paweł II (w 2002 r.).

Społeczeństwo stało się naszą armią

Prezydent Zełenski przypomniał, że tydzień temu przemawiał do manifestujących we Florencji: – Mówiłem wtedy o liczbie 79 – to była liczba dzieci, które zginęły w czasie wojny. Dzisiaj wzrosła ona do 116. I jeszcze będzie rosła. Tysiące zabitych, tysiące zmarnowanych istnień grzebanych w masowych grobach, miliony opuszczonych domów. Niektóre miasta w całości zniszczone, jak Mariupol – nic tam już nie ma. To miasto jak Genua, wyobraźcie sobie, że nagle cała została zniszczona.

– Wyobraźcie też sobie całe miasto, które usiłuje uciec – kontynuował.

Mówił też o obleganym przez Rosjan Kijowie: – Tu miała początek wielka kultura wielkiego narodu, to dla nas miejsce tak ważne jak dla was Rzym. W Kijowie każdego dnia i nocy wyją syreny i spadają bomby. Rosjanie minują brzegi naszych mórz, to groźne także dla państw ościennych.

Zełenski przypomniał, że rosyjscy żołnierze torturują cywili, porywają dzieci, deportują ludność.

– Tak jak robili to naziści – podkreślił.

– Tę wojnę przez lata przygotowywała jedna osoba, która ją finansuje pieniędzmi za ropę i gaz – kontynuował. – To wojna nie tylko przeciwko Ukrainie, ale też przeciwko całemu demokratycznemu światu, który ceni wolność. Ukraina jest furką, przez którą rosyjska armia chce wejść do Europy, ale barbarzyńcom nie wolno na to pozwolić.

– Nasze społeczeństwo stało się naszą armią – ocenił.

Przypomniał też, że inwazja trwa już prawie miesiąc – i dlatego potrzebne są kolejne



• Wczorajsze spotkanie z włoskimi parlamentarzystami to kolejne z serii wideoprzemówień prezydenta Ukrainy od początku rosyjskiej inwazji

FOT. REMO CASILLI / AP

sankcje, żeby nie pozwolić Rosji „na wzmacnianie się, ściąganie nowych najemników z Syrii czy Libii. I zmusić ją do myślenia o pokoju”.

– Ukraina to wielki producent zboża i innych produktów. Jak możemy się pod ostrzałem bomb? – apelował. – Wiecie dobrze, na czym polega ich propaganda, dobrze wiecie, kto chce tej wojny. Tutaj się ją wojnę, a do was przyjeżdżają na wakacje. Musicie nałożyć kolejne sankcje, embargo na rosyjskie okręty w waszych portach, na rosyjskie banki.

Powiedział też, że Ukraina musi zostać odbudowana, i podziękował za dotychczasową pomoc: – Przed wojną wiele razy odwiedzałem wasz kraj, bardzo mi się podoba siła relacji rodzinnych we Włoszech; szanuję to, co oznacza dla was rodzina. Teraz miliony ukraińskich rodzin straciło dom. Bardzo wam dziękuję za przyjmowanie uchodźców z Ukrainy. Będziemy o tym zawsze pamiętać.

Wspomniał też, że rano zadzwonił do niego papież Franciszek, a on ponownie zaprosił go do Kijowa.

Przemawiał 11 minut. Tym razem nie prosił – jak podczas poprzednich wystąpień w europejskich parlamentach – o zamknięcie nieba nad Ukrainą przez NATO.

Odwaga, determinacja i patriotyzm Ukraińców

Po Zełenskim głos zabrał premier Włoch Mario Draghi i podziękował za „niezwykłe świadectwo”.

– Od początku wojny Włochy podziwiają odwagę, determinację i patriotyzm Ukraińców. Arogancja rosyjskiego rządu napotkała opór ukraińskiego społeczeństwa. Opór w Mariupolu, Charkowie, Odessie i innych miastach jest heroiczny. Dzisiaj Ukraina nie broni tylko siebie samej, ale też bezpieczeństwa nas wszystkich i relacji międzynarodowych, które z takim trudem budowaliśmy po drugiej wojnie światowej – mówił Draghi. – Włosi są niezmiernie wdzięczni Ukraińcom. Dlatego otworzyliśmy drzwi naszym domów i szkół dla uchodźców z waszego kraju, których jest już ponad 60 tys.

– W obliczu barbarzyństwa Włochy nie zamierzają pozostać obojętne – oznajmił Draghi. – Na masakry musimy odpowiedzieć pomocą, także militarną. Prezydent Władimir Putin musi być coraz bardziej izolowany, w tym celu musimy pozostać zjednoczeni.

Premier zadeklarował też, że Rzym pragnie, by Ukraina stała się częścią Unii Europejskiej.

„Ucieliśmy oskarżenia o filoputinizm”

– To spotkanie było bardzo ważne dla Włoch – ocenia Alessandro Minuto-Rizzo, były ambasador przy Unii Europejskiej. – Ucieliśmy oskarżenia o filoputinizm, pokazaliśmy, że jesteśmy mocnym elementem UE i NATO.

„Zełenski w brutalny sposób postawił przed oczami pożytecznych idiotów putinizmu lustro tego, czym Włochy ryzykowały, że się staną po 4 marca 2018 r. Kiedy to po wyborach parlamentarnych kraj założycielski UE został wzięty jako zakładnik przez toksyczną i zachłanną ideologię polityczną, niesioną przez Ruch 5 Gwiazd i Ligę, której ostatecznym celem było rozbięcie Europy wszelkimi możliwymi środkami, zlikwidowanie społeczeństwa otwartego i liberalnej demokracji. Nasz kraj ryzykował, że przekroczy czerwoną linię i stanie się narodem pożytecznych idiotów putinizmu” – komentuje Claudio Cerasa, naczelny rzymskiego dziennika „Il Folgio”.

Vito Petrocelli (Ruch 5 Gwiazd), szef senackiej komisji ds. zagranicznych, jakby potwierdzając obawy komentatorów, kilka godzin przed wystąpieniem Zełenskiego wezwał swoją partię do opuszczenia rządu, ponieważ „wysyłając broń do kraju, w którym trwa woj-

na, de facto uczynił Włochy państwem biorącym udział w wojnie”.

Petrocelli potępia wprawdzie inwazję, bo pogwałciła Kartę ONZ, ale powtarza za rosyjską propagandą, że zaczęła się ona jako „ograniczona operacja militarna, której celem była obrona ludności rosyjskojęzycznej w Donbasie, od lat padającej ofiarą zbrodni neonazistowskich bojówek”.

Nicola Grimaldi, poseł Ruchu 5 Gwiazd, przekonywał zaś: – Skoro przemawia Zełenski, powinniśmy też zaprosić Putina, wysłuchać racji obu stron.

Wołodymyr Zełenski i wideoprzemówienia

Spotkanie z włoskimi parlamentarzystami to kolejne z serii wideoprzemówień prezydenta Ukrainy od początku rosyjskiej inwazji.

Najpierw, 25 lutego, połączył się z przywódcami Unii Europejskiej w Brukseli, 1 marca z europarlamentarzystami („Jesteśmy Europejczykami jak wy. Mówię w imieniu ludu ukraińskiego, który płaci olbrzymią cenę za bronienie wolności”), 8 marca z Westministerem, 15 z Ottawą, 16 z Kongresem USA, 17 z Bundestagiem i 19 z Knesetem.

Zapowiadane wystąpienie przed połączonymi izbami włoskiego parlamentu już kilka dni temu wywołało kontrowersje. Co prawda olbrzymią większością głosów potępił on rosyjską inwazję i uchwalił pomoc wojskową dla broniącej się Ukrainy, ale wielu polityków – od skrajnej prawicy po skrajną lewicę – sprzeciwia się wysyłaniu tam broni.

Poza tym dwie spośród biorących udział w szerokiej koalicji rządowej partii – Ruch 5 Gwiazd i Liga – przynajmniej do niedawna zachowywały pozycje ambiwalentne wobec Putina.

Również włoskie społeczeństwo jest mocno podzielone w kwestii przekazywania broni, choć zdecydowana większość krytykuje Rosję za inwazję.

„Wystąpienie ukraińskiego prezydenta w parlamencie jest okazją do ponownego odkrycia, jakim krajem, narodem i wspólnotą chcą być Włochy w obliczu dramatu wojny, która powróciła do Europy. Tak naprawdę Montecitorio dzisiaj jest nie tylko wielkim ekranem, ale też zwierciadłem nas samych” – komentuje Marta Dassu na łamach dziennika „La Repubblica”.

Opór w Mariupolu, Charkowie, Odessie i innych miastach jest heroiczny. Dzisiaj Ukraina nie broni tylko siebie samej, ale też bezpieczeństwa nas wszystkich i relacji międzynarodowych, które z takim trudem budowaliśmy po drugiej wojnie światowej

MARIO DRAGHI
premier Włoch

Ukraina zatrzymuje rosyjską inwazję

ATAK NA UKRAINE

Nawet konserwatywni zachodni eksperci są zgodni, że Ukraińcy zatrzymali atakujących Rosjan, którzy nie są w stanie kontynuować większości działań ofensywnych.

Stanisław Skarżyński

LONDYN

„Siły ukraińskie odbiły wstępną kampanię rosyjską w tej wojnie” – takimi słowami amerykański think tank wojskowy The Institute for the Study of War (ISW) rozpoczął 19 marca codzienną aktualizację oceny sytuacji w Ukrainie.

Zdaniem ekspertów ISW Rosja nie tylko poniosła porażkę, planując zajęcie Kijowa, Charkowa, Odessy i innych miast, aby zmienić ukraiński rząd, ale też jesteśmy za „punktem kulminacyjnym tej kampanii”. A ponadto „siły rosyjskie mogą robić niewielkie postępy na niektórych odcinkach, jest jednak bardzo mało prawdopodobne, że będą w stanie osiągnąć swoje cele”.

Eksperci ISW nie wykluczają, że Rosja będzie w stanie w końcu złamać Mariupol, jednak to zwycięstwo nie przyniesie większych zmian dla pozostałych frontów wojny. „Gdyby Rosjanom udało się zdobyć Mariupol szybko lub bez większych strat, mieliby możliwość przeniesienia wystarczających sił bojowych na zachód, by zagrozić miastom Zaporozże i Dniepr. Trwające oblężenie Mariupola poważnie osłabia siły rosyjskie na tej osi ataku” – piszą eksperci ISW.

W konkluzji Institute for the Study of War ocenia: „Wojna wejdzie teraz w fazę długotrwałego, krwawego, mogącego trwać miesiącami konfliktu pozycyjnego, z Rosjanami próbującymi iść na zachód i północ oraz starającymi się dotrzeć na od-



• Stolica Ukrainy po ostrzale, 20 marca, 25. dzień inwazji

FOT. ANDREW MARIENKO / AP

Kolejny wyrok

• Dziewięć lat w kolonii karnej o zastrzonym rygorze i 1,2 mln rubli grzywny – taki wyrok zapadł wczoraj w kolejnym procesie Aleksieja Nawalnego, najbardziej znanego rosyjskiego opozycjonisty. Sędzia Margarita Kotowa uznała Nawalnego za winnego rzekomej defraudacji pieniędzy, zebranych na jego antykorupcyjne organizacje,

oraz obrazy sądu – na jednej z poprzednich spraw zapytał, „czy może się do sędzi zwracać per Obersturmbannführer”. Do pierwszego zarzutu Nawalny się nie przyznaje: uważa, że jest sfabrykowany na polityczne zamówienie Kremla.

Znany krytyk Kremla i tropiciel majątków władzy od roku odsiaduje wy-

rok w kolonii karnej w Pokrowie w obwodzie włodzimierskim. Karę w zawieszeniu z 2014 r. za „oszustwa finansowe” odwieszo- no mu w lutym 2021, gdy wrócił z Niemiec, gdzie leczył się po zatruciu nowiczo- kiem. Kreml do dziś zaprzecza, jakoby miał cokolwiek wspólnego z próbą zabójstwa opozycjonisty. ●

Katarzyna Wężyk

ległość pozwalającą na skuteczny ostrzał centrum Kijowa”.

Wydajność bojowa Rosjan na wyczerpaniu

Podobną ocenę przedstawił Michael Kofman, dyrektor studiów rosyjskich w amerykańskim think tan- ku CNA. Jego zdaniem w ciągu kil- ku dni dojdzie do wyczerpania zdol- ności bojowych rosyjskich wojsk, co oznacza brak możliwości prowa- dzenia przez nie poważnych dzia-

łań ofensywnych. Choć niewyuku- czone, że Rosja będzie czynić po- stępy m.in. w Donbasie i w oblęże- niu Mariupola.

Kofman ocenił, że Rosja już wła- ściwie zatrzymała się i okupuje na froncie północnym, którego celem było zdobycie Kijowa, gdzie nie bę- dzie w stanie przypuścić zagraża- jącego stolicy ataku, oraz na po- łudniowo-zachodnim, który mógł docelowo umożliwić desant w ce- lu zajęcia Odessy.

Podobnie jak eksperci ISW naj- większe zagrożenia Kofman widzi na wschodzie, gdzie Rosjanie po- woli okrążają uniemożliwiające im marsz na zachód siły ukraińskie zgromadzone w Donbasie, oraz na południu, gdzie będą się koncentro- wać na zdobyciu Mariupola i zaczy- nają zagrażać miejscowości Krzy- wy Róg. A to może się odbić na łań- cuchach zaopatrzenia i łączności Ukraińców.

Według niego wyczerpanie moż- liwości bojowej oddziałów rosyj- skich oznacza albo pauzę w dzia- laniach wojennych, albo zawiesze- nie broni. To nie musi oznaczać po- rozumienia politycznego, ale okres reorganizacji, konsolidacji i zaopa- trzenia. To też koniec pierwszego rozdziału wojny” – pisze ekspert CNA, który działania armii Rosjan ocenił jako „niezwykle słabe”.

Kofman stwierdza, że spekulacje na temat dalszego przebiegu wojny są bardzo trudne. Przede wszystkim dlatego, że nie wiemy, czy konflikt jest w początkowej, środkowej czy końcowej fazie.

„Następne fazy tej wojny mogą być jeszcze bardziej okropne, choć nie widzę żadnego sposobu, w jaki sukces militarny miałby się przeło- żyć na zwycięstwo polityczne Rosji. Sądzę, że Moskwa szuka czegokol- wiek, co pozwoliłoby jej ogłosić zwy- cięstwo” – argumentuje Kofman.

Faza pozycyjna

Jeszcze dalej idzie Eliot A. Cohen, profesor Advanced International Studies oraz główny ekspert ds. strategii CSIS, który artykuł w „The Atlantic” otwiera konstatacją z cza- sów swojej wizyty w Iraku w 2007 r. Gdy był na miejscu, zauważył, że stan wiedzy w Waszyngtonie ma blisko dwutygodniowe opóźnienie.

„Coś podobnego dzieje się dzisiaj. Analitycy i komentatorzy, pomru- kując, deklarują, że rosyjska inwa- zja na Ukrainę została zatrzymana, że wojna weszła w fazę pozycyjną. Bliższe prawdzie jest to, że Ukraińcy wygrywają” – pisze Cohen, według którego jednym z pytań po wojnie

będzie to, jak zachodni uczeni i ana- litycy mogli się mylić tak samo jak wojskowi i wywiad Kremla.

Podkreśla też, że w dominującej szkole analiz militarnych akcenty kładzie się na technologię i liczbę, gdzie Rosja ma argumenty, pod- czas gdy ta wojna pokazała znacze- nie czynnika ludzkiego, a tu Ukra- ina jest wobec najeźdźcy gigantem.

Przykładem jest kadra oficerska niskiego szczebla (NCO, skrót od ang. non-commissioned officers). „To sierżanci zapewniają, że pojaz- dy są w dobrym stanie technicznym, i dbają o przywództwo w grupach bojowych. Rosyjski korpus NCO jest – tak jak zawsze był – słaby i skoru- powany. A bez zdolnego NCO nawet duża liczba wyszukanych technolo- gicznie pojazdów rozmieszczonych zgodnie z rozsądną doktryną skoń- czy popsuta lub porzucona, podczas gdy oddziały będą wpadać w pułap- ki i łamać linię pod ogniem”.

Rosyjskie straty są „porażające”

Cohen podaje wiele argumentów prowadzących go do wniosku, że „Ukraina wygrywa tę wojnę”. „Brak postępów Rosji na liniach frontu to tylko pół obrazu zniekształconego wielkimi czerwonymi kropkami na mapach, które odzwierciedlają nie tereny pod rosyjską kontrolą, ale te, przez które przeszli” – pisze ekspert. I wylicza: porażkę desantów spa- dochroniarskich, niezdolność do eliminacji ukraińskiego lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, trwają- cy tygodniami paraliż kolumny za- opatrzeniowej pod Kijowem.

Rosyjskie straty – od 7 do 14 tys. zabitych – Cohen nazywa „porażają- cymi”. Można więc oceniać, że Rosja straciła 15 proc. z atakującej armii.

„To wystarczy, by większość jed- nostek była niezdolna do walki” – sugeruje amerykański ekspert.

Jego zdaniem „Putin jest zły, ale nie nieśmiały, więc kiedy będzie miał dość, da nam znać, a tymcza- sem drogą do zakończenia tej woj- ny i ograniczenia ludzkiego cierpie- nia jest natarcie”. ●

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 1011/20 toczy się po- stępowanie z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po

Hannie Stanisławie Budzisz,

córcie Stanisława i Ireny, zmarłej w dniu 13.05.2015 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Hetmań- skiej. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku**, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166872

**Sąd Rejonowy
Szczecin - Centrum w Szczecinie**
w sprawie sygn. akt I Ns 334/21,
z wniosku Katarzyny Szymańskiej, o
stwierdzenie nabycia spadku

po Annie Kiełbowskiej, ur. 3.01.1938 r. w miej- scowości Kisielewo, c. Ignacego i Marii, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie ul. Ofiar Oświęcimia 8/34, zmarłej 11.12.2019 r. w Szczecinie, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 mie- sicy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w po- stanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166891

I Ns 1126/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 1126/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Franciszce Cwar, z domu Janickiej, córce Ignacego i Wandy, zmarłej 30 stycznia 2020 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałej przy ul. Warszawskiej 1/53 w Grudziądzu. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny położony przy ul. Warszawskiej 1/53 w Grudziądzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku po Zofii Franciszce Cwar, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166964

Burmistrz Pyzdr
ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości rolnej niezabudowanej o nr 1118/9 i 1118/17 obręb Pyzdy o łącznej pow. 64,0957 ha; KN1S/00023997/0.

Cena wywoławcza: 1 653 669,00 zł - zwolnienie z VAT; Kwota i termin **wadium:** 83 000,00 zł na konto Gminy i Miasta Pyzdy nr 30 9681 0002 3300 0101 0016 0130 płatne **do 25.05.2022 r.**

Miejsce i termin I przetargu UM w Pyzdrach ul. Tacza- nowskiego 1 62-310 Pyzdy Sala narad 31.05.2022 r. o godz. 10⁰⁰.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń UM w Pyzdrach oraz opublikowane na stronie <http://www.bip.pyzdy.pl/> i w prasie. Więcej informacji tel. 63 276 83 33 wew. 115.

Burmistrz Pyzdr
/-/ Przemysław Dębski

OGŁOSZENIE 34166725

Sygn. akt: I Ns 476/20

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy -Śródmieścia w Warszawie w Wydziale I Cywilnym w sprawie oznaczonej sygn. akt I Ns 476/20 toczy się postępowanie z wniosku Barbary Kuźmińskiej

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Małgorzacie Antoninie Złotkowskiej, córce Jerzego i Michaliny z domu Szczęsnej, zmarłej w dniu 8 lipca 2020 roku w Warszawie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ulicy Senatorskiej 26/3.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia o wezwaniu spadko- bierców nikt nie zgłosi nabycia spadku albo, zgłoszwszy je, nie udowodni go na rozprawie, sąd wyda postanowienie stwierdzające nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostaną wykazane.

OGŁOSZENIE 34166099

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO

Syndyk w post. upadłościowym Marty Pisuli

OGŁASZA

I przetarg na sprzedaż lokalu
mieszkalnego stanowiącego odrębną
nieruchomość

o powierzchni użytkowej 43,51 m² wraz z przynależną piwnicą nr 12 o powierzchni 2,07 m² w budynku wielorodzinnym położonym przy ul. Śląskiej 10 w Gorzowie Wlkp. pod adresem ul. Śląska 10/12, 66-400 Gorzów Wlkp., księga wieczysta nr: GW1G/00064286/8, za cenę wywoławczą 145.800 zł (sto czterdzieści pięć tysięcy osiemset złotych) bez VAT. Oferty pisemne można składać najpóźniej 15.04.2022 r.

Wadium w wysokości 14 580,00 zł należy wpłacić najpóźniej **do dnia 15.04.2022 r.** na rachunek masy upadłości.

Przetarg odbędzie się 21.04.2022 r. w Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. V Wydz. Gospodarczy, ul. Chopina 52 bl. 15, sala 3, 66-400 Gorzów Wlkp.

Pełen tekst regulaminu przetargu dostępny jest w sekretariacie Wydziału V Gospodarczego Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Chopina 52 bl. 15 w Gorzowie Wlkp., pokój 118, oraz u syndyka. Szczegółowe informacje pod nr tel: **513 566 797**, e-mail: **syndyk.1448@gmail.com**

OGŁOSZENIE 34166876

Syndyk Masy Upadłości Mikołajki Marina Resort sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Warszawie ogłasza sprzedaż z wolnej ręki **pakietu ruchomości** wchodzących w skład masy upadłości Mikołajki Marina Resort sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej **stanowiących wyposażenie budynku hotelowego w Jorze Wielkiej 54c**, wyszczególnionych w „Zestawieniu ruchomości wchodzących w skład masy upadłości Mikołajki Marina Resort sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej - wyposażenie hotelowe”, dostępnym do pobrania na stronie internetowej Syndyka **www.saltarski.com**, za łączną cenę nie niższą niż **190.000,00 zł netto**.

Szczegółowe informacje o przedmiocie i trybie sprzedaży dostępne w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego - Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa za pośrednictwem tel.: (22) 749 16 55 oraz e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Oferty należy składać osobiście w Kancelarii Syndyka - Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa lub przesłać je listami poleconymi na adres Kancelarii Syndyka wskazany powyżej, w terminie **do dnia 28 marca 2022 r.** (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Syndyka). Oferty przyjmowane są również w formie skanu za pośrednictwem e-mail: **oferty@saltarski.com**.

Złożona do Syndyka oferta winna mieć formę pisemną z podpisem uprawnionego reprezentanta i zawierać pełne dane oferenta (imię i nazwisko/ nazwę firmy, adres korespondencyjny/adres siedziby) wraz ze wskazaniem kontaktowego numeru telefonu, adresu e-mail i proponowanej ceny zakupu pakietu ruchomości Upadłego.

W sytuacji złożenia ofert przez kilku oferentów Syndyk przeprowadzi aukcję między oferentami. Zawarcie umowy sprzedaży nie może nastąpić przed upływem 7 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na portalu internetowym.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34166160

Wojna zamroziła sondaże

Wybuch wojny w Ukrainie wbrew przewidywaniom nie zmienił ostatnich trendów sondażowych. – Od 24 lutego żyjemy już zasadniczo w innej rzeczywistości, tylko polska polityka jeszcze tego nie przetrwała – komentuje prof. Antoni Dudek.

Agnieszka Kublik

Badania przeprowadzone tuż po wybuchu wojny w Ukrainie nie zmieniły ostatnich trendów sondażowych: PiS nie odrabia strat, partia Tuska po troszku dogania partię Kaczyńskiego, Hołownia traci, a Konfederacja zwiększa przewagę nad Lewicą. To wszystko zmiany w granicach błędu statystycznego.

Notowania partyjne sprawdziliśmy w trzech certyfikowanych ośrodkach: CBOS, Kantar i Ipsos. Wszystkie trzy przepytaly Polaków już po wybuchu wojny. Najlepsze notowania – 34 proc. – PiS ma w pracowni Ipsos. To prawie tyle samo, co w grudniowym badaniu – wtedy było 33 proc. (zmiana w granicach błędu statystycznego). W Kantarze i w CBOS PiS ma po 30 proc. I tu bez zmian.

To na razie jeden pomiar od agresji Putina na Ukrainę. Wojna trwa i nie da się przewidzieć, jak może zmienić partyjne sympatie Polaków. Jednak wcześniej eksperci spodziewali się skoku poparcia dla PiS. W poczuciu zagrożenia Polacy mieli szukać bezpieczeństwa w partii władzy. Prof. Antoni Dudek, politolog, historyk z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tuż przed 24 lutego zakładał, że „w krótkoterminowej perspektywie PiS-owi uda się skorzystać na inwazji”.

– Widzę dwie przyczyny takich, przyznaję, zaskakujących dla mnie wyników badań opinii – mówi teraz „Wyborczej” profesor. – Po pierwsze, wybuch wojny i pojawienie się 2 mln uchodźców wywołały ogólny szok, który zamroził społeczne nastroje, i dopiero po jego przeminięciu zacznie się ich ewolucja. Po drugie, strach przed inflacją i kontynuacją sporu z UE w sytuacji zagrożenia wojennego skutecznie wyhamowały trend do konsolidacji wokół obozu władzy, który zwykle w takim przypadku występuje.

Profesor dodaje, że oczywiście, oba te czynniki całkowicie się nie wykluczają. – Ale nie



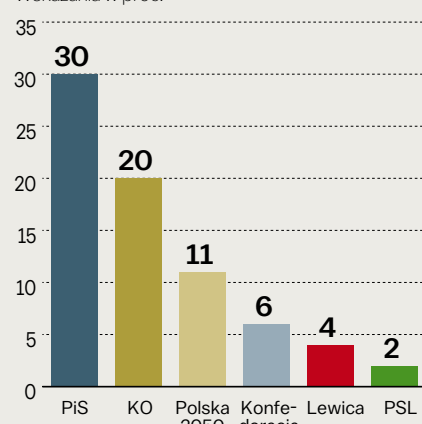
Wojna trwa i nie da się przewidzieć, jak może zmienić partyjne sympatie Polaków

• Dystans będzie mała czy PiS będzie przed KO uciekać?

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poparcie dla partii

Wskazania w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: SONDAŻ CBOS, 28.02 – 10.03.2022 R.

podejmują się ocenić, który z nich jest silniejszy – komentuje. – A tym bardziej – jak dłużej stan ten się utrzyma.

Koalicja Obywatelska w tym czasie też nie odnotowała wielkich zmian. Nieco zyskała w CBOS – z 17 do 20 proc. Ale w Ipsos od grudnia nieco osłabła – z 26 do 24 proc. Podobnie w Kantarze – od stycznia z 26 do 25 proc. To wszystko zmiany w granicach błędu statystycznego, dlatego warto spojrzeć na dystans między największymi rywalami: PiS i Platformą.

To, co dziś się dzieje między tymi partiami, to cywilizacyjna wojna różnych światów: prawicy narodowo-katolickiej z otwartymi na europejskie wartości liberalami. Widać ją zwłaszcza w propisowskich mediach. Tu Donald Tusk jest codziennie nazywany zdrajcą, oskarżany o wspieranie odwiecznych wrogów Polski: Niemiec i Rosji. Ten atak może mieć związek z rozczarowaniem PiS sondażami – Kaczyński miał ponoć liczyć na szybkie wzrosty poparcia i wtedy planować przyspieszone wybory.

W czasach wstrząsów sondaże mierzą emocje

Tymczasem wojna w Ukrainie może zmienić układ sił na naszej scenie politycznej. Na razie PiS nie zyskuje, a nawet dystans między PiS a KO nieco maleje. W CBOS jeszcze na przełomie listopada i grudnia obie partie dzieliło aż 17 pkt proc. (31 i 14 proc.). Teraz, na przełomie lutego i marca – 10 pkt proc. (30 i 20 proc.). W badaniu Kantar w grudniu PiS miało 7 pkt proc. przewagi nad Koalicją (31 i 24 proc.). Teraz 5 pkt proc. (30 i 25 proc.). Ipsos pokazuje odwrotnie: tu od grudnia PiS

zwiększył nieco przewagę na KO z 7 do 10 pkt proc. Co pokażą kolejne sondaże? Dystans będzie mała czy PiS będzie przed KO uciekać?

– Jeśli tu i teraz nie widać w nich głębokiego „efektu flagi” (zwrotu elektoratu ku władzy), to dziś tłumaczyłbym to głównie głębokością polskich podziałów politycznych, które wszelkie zasadnicze przepływy elektoratów dość istotnie ograniczają. Co nie wyklucza przepływów mniejszych (choć bardzo istotnych), np. przejściowego odpływu części elektoratu konserwatywnego z Konfederacji do PiS – ocenia dr hab. Sławomir Sowiński, socjolog z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UKSW.

Do sondaży radzi podchodzić ostrożnie. – W czasach wstrząsów takich jak widmo wojny wszystkie, także partyjne sondaże mierzą raczej bieżące emocje, a nie gotowość do podjęcia decyzji wyborczych za kilkanaście miesięcy. Dlatego na odczytanie konturów sceny politycznej w nowej (po)wojennej rzeczywistości przyjdzie jeszcze poczekać, co najmniej do końca agresji Rosji w Ukrainę – wyjaśnia.

Liczy się program na czas pokoju

Polska 2050 Szymona Hołowni w tych trzech pracowniach w zasadzie pozostaje bez zmian. W Kantarze ma 14 proc., przed miesiącem – 15 proc. W CBOS i wtedy, i teraz – 11 proc. W Ipsos – 12 proc. (wcześniej – 13 proc.). Lewica z poparciem 5 proc. w Ipsos oraz 4 proc. w CBOS i w Kantarze balansuje na wyborczym progu. Konfederacja wyprzedza ją teraz np. w Kantarze aż o 5 pkt proc. PSL też ma w Kantarze 5 proc., w pozostałych pra-

cowniach nie wchodzi do Sejmu. A Lewica i PSL pod wyborczym progiem, to punkty dla lidera, czyli dla PiS.

Dr hab. Sławomir Sowiński: – 24 lutego skończyła się polityczna epoka, także w polskiej polityce wewnętrznej. Dlatego i rząd, i opozycja, i prawica, i centrum, i lewica mają przed sobą przeformatowanie swej politycznej agendy, oferty, języka, a czasem i sojuszy. Kto z kim będzie chciał iść razem do wyborów? Koalicja i Polska 2050 mają mniej więcej tyle, co PiS. Mogłyby zgarnąć więcej mandatów niż PiS, gdyby poszły razem i gdyby Lewica i Ludowcy weszli do Sejmu.

Prof. Sowiński prognozuje, że „w Polsce – o ile działania wojenne ustaną – o sondażach w roku 2022 i wynikach wyborów w roku 2023 decydować będzie nie tyle postawa poszczególnych partii w czasie wojny, co ich wiarygodne propozycje na – znacznie niż dotąd trudniejsze – czasy pokoju. Na gospodarkę, pomoc uchodźcom, bezpieczeństwo i skuteczne sojusze”.

I przypomina paradoks Churchilla: – Legendarny brytyjski przywódca z czasów II wojny światowej, zaledwie kilka miesięcy po jej zakończeniu, przegrał w roku 1945 (wraz z Partią Konserwatywną) pierwsze powojenne wybory. Nie dlatego, że Brytyjczycy okazali się niedwzięczeni, tylko dlatego, że Partia Pracy miała ciekawszy dla nich program na czas pokoju.

A co, jeśli wojna nie ustanie do czasu wyborów? – Sondaże i polityczne spory tracą znaczenie. Bo wszyscy w jakimś sensie staniemy się żołnierzami Rzeczypospolitej – komentuje profesor. ●

Joe Biden ma przemówić do Polaków

ATAK NA UKRAINĘ

Wielkie wydarzenie publiczne z przemówieniem prezydenta USA Joeo Bidena do Polaków – to jedna z przewidywanych opcji podczas jego piątkowej wizyty. Trwa też lobbng, by spotkał się z przedstawicielami opozycji.

Prezydent USA Joe Biden przyleci do Warszawy w piątek, 25 marca, tuż po szczycie NATO w Brukseli – ogłosił oficjalnie Biały Dom. W sobotę spotka się z prezydentem Andrzejem Dudą i jeszcze tego samego dnia odleci do Stanów Zjednoczonych.

Jak pisała niedawno „Wyborcza”, Amerykanie od dłuższego czasu współpracują z ośrodkiem prezydenckim, bo uznali, że może on

skutecznie powstrzymać niektóre pomysły PiS. Tak było m.in. z „lex TVN” oraz najnowszą propozycją Dudy dotyczącą likwidacji Izby Dyscyplinarnej.

Rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki powiedziała, że Biden odwiedzi Polskę, aby omówić międzynarodową odpowiedź na „kryzys humanitarny i praw człowieka, który spowodowała nieuzasadniona i niesprowokowana rosyjska wojna w Ukrainie”. Nasz kraj przyjął ogromną większość uchodźców ukraińskich, którzy uciekli przed rosyjską agresją.

W podróż do Europy prezydent USA wyruszy w środę, 23 marca. Spotkania w NATO, z Radą Europejską i G-7 w Brukseli odbędą się czwartek, 24 marca. Potem przyleci do Warszawy. Głównym tematem europejskich spotkań będzie

wsparcie Ukrainy i nałożenie na Rosję „poważnych i bezprecedensowych” kosztów w odpowiedzi na inwazję na Ukrainę.

USA, UE, ale też Kanada, Australia, Japonia czy Korea Płd. nałożyły na reżim Władimira Putina bardzo drastyczne sankcje ekonomiczne i personalne, m.in. dotyczące majątków oligarchów i ich rodzin. Państwa NATO dostarczają też Ukrainie broń, w tym kluczowe zestawy przeciwlotnicze i przeciwpancerne.

Program wizyty prezydenta w Warszawie nie jest jeszcze potwierdzony. Według nieoficjalnych informacji „Wyborczej” Biden ma być także w Rzeszowie, spotkać się z przebywającymi w Polsce amerykańskimi żołnierzami, uchodźcami z Ukrainy oraz przedstawicielami organizacji pozarządowych zapewniających pomoc humanitarną.

Trwają starania, aby prezydent USA w jakiejś formule spotkał się z przedstawicielami opozycji. Była mowa o ewentualnej rozmowie z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim jako gospodarzem miasta, które przyjęło olbrzymią liczbę uchodźców, bo tematem tej wizyty ma być też kryzys humanitarny.

Może dojść do spotkania z szefem rządu Mateuszem Morawieckim, ale w kancelarii premiera nie ma jeszcze potwierdzenia tej informacji. Pałac Prezydencki wskazuje, że najważniejszą informacją i wpływ na to, jak ma wyglądać harmonogram wizyty, ma nowy ambasador USA w Warszawie Mark Brzezinski, syn Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Jimmy’ego Cartera.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że jeden z wariantów zakłada „spory event z przemówieniem Bidena” na wzór tego, jaki miał miejsce podczas wizyty prezydenta Donalda Trumpa w Warszawie w 2017 r. Trump wygłosił wtedy specjalne przemówienie do Polaków.

W ostatnich tygodniach Polskę i wschodnią flankę NATO odwiedzi już wiceprezydent Kamala Harris i sekretarz stanu Antony Blinken. W Europie gościł również szef Pentagonu Lloyd Austin.

W Polsce były też delegacje amerykańskich kongresmenów zarówno z Partii Demokratycznej, jak i Republikańskiej. Chwalili przede wszystkim zaangażowanie społeczeństwa w przyjęcie ukraińskich uchodźców. ●

Dominika Wielowieyska

Niby taki sam pacjent, a jednak gorszy

Rząd oszczędza na leczeniu uchodźców

Watota



Z ustawy o pomocy uchodźcom z Ukrainy wprost wynika, że mają prawo leczyć się na tych samych zasadach co polscy ubezpieczeni. Jednak wbrew temu NFZ odmawia im prawa zapisania się do lekarza.

Obywatel Ukrainy, którego pobyt na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest uznawany za legalny, jest uprawniony do opieki medycznej na zasadach i w zakresie, w jakim prawo do świadczeń przysługuje osobom objętym obowiązkowym lub dobrowolnym ubezpieczeniem zdrowotnym – to mówi art. 37 ustawy o pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Tak samo brzmiał, kiedy ustawa była jeszcze projektem. Dlatego rzecznik praw pacjenta ogłosił wówczas lekarzom rodzinnym, że będą zapisywali pacjentów z Ukrainy do swoich poradni tak samo, jak zapisują dziś do nich polskich ubezpieczonych. Kiedy jednak ustawa weszła w życie, a NFZ wydał komunikaty na temat leczenia uchodźców, okazało się, że zapisywać ich do poradni POZ jednak nie można. NFZ każe lekarzom rodzinnym wszystkie wizyty uchodźców traktować jako jednorazowe. Rzecznik praw pacjenta pokornie usunął swój komunikat z sieci.

Niewątpliwie to jednak on miał rację. Ustawa mówi o tym wprost. Dlaczego więc NFZ inaczej ją interpretuje? Bo tak mu wygodnie. W oficjalnej odpowiedzi tłumaczy, że uchodźcy nie mają jeszcze w Polsce stałego adresu. To tylko pretekst. Uchodźcy nie opłacają też – bo i opłacać na razie nie mogą – składek zdrowotnych, a ustawa każe ich przecież traktować na rów-



• Uchodźcy w Arenie Poznań FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ni z polskimi ubezpieczonymi, którzy składki opłacają.

Najwyraźniej NFZ boi się o pieniądze. Liczy na to, że jednorazowe wizyty w POZ będą go kosztowały mniej niż ryczałty za uchodźców zapisanych na stałe do tej czy innej poradni.

Co można zrobić na jednej wizycie

To prowadzi do wielu problemów, o których już kilka razy pisaliśmy. Połowa uchodźców to dzieci, w tym te najmłodsze. Ministerstwo Zdrowia co rusz zachęca na Twitterze do tego, żeby propagować wśród nich szczepienia ochronne. To wręcz nieodpowiedzialne. Bo dziecka, które nie jest zapisane do poradni POZ, na nic poza COVID-19 zaszczepić dziś nie można. Nie można zrobić bilansu niemowlaka ani rozliczyć żadnej innej porady udzielonej najmłodszemu, o ile nie jest związana z nagłym pogorszeniem stanu zdrowia. Strach pomyśleć, jakie będą tego skutki.

Tak samo jak strach pomyśleć, co się stanie z dziesiątkami tysięcy starszych uchodźców, którzy są chorzy przewlekłe. Nawet jeśli uzyskają teraz

numer PESEL, to o ile nie mają ze sobą dokumentacji medycznej (a na ogół nie mają), o tyle nie można im wypisać refundowanej recepty. Tłumaczyliśmy to już: żeby wystawić receptę refundowaną na insulinę, lekarz musi mieć udokumentowaną diagnozę, a tego nie da się zrobić w czasie jednej wizyty. Ten problem dotyczy też chorych przewlekłe dzieci.

– Mamy właśnie na oddziale kilkoro dzieci z Ukrainy. Mama jednego z nich wzięła ze sobą tylko sześć ampulek leku. Więc my teraz robimy wszystkie badania od A do Z, żeby mu od nowa postawić diagnozę. Inaczej nie będziemy mu mogli przepisać na refundowaną receptę leku, którego miesięczna dawka kosztuje 3,5 tys. zł – mówi „Wyborczej” lekarka zajmująca się ukraińskimi dziećmi chorymi na mukowiscydozę.

Bezczynność ministra zwiastuje problemy

Nie wszystkich przewlekłe chorych z Ukrainy da się jednak położyć do szpitala, żeby od ręki ich przebadać. Zresztą to niepotrzebne, bo większość badań można przeprowadzić ambu-

latoryjnie. Ale przecież mamy do nich kolejki. A więc to niemożliwe, by od ręki chorzy uchodźcy mieli na nowo postawione diagnozy. Skutek będzie taki, że za chwilę masowo zaczną trafiać do szpitali. Zapchają je, siłą rzeczy wywołując niechęć niejednego polskiego pacjenta, któremu ktoś właśnie zabrał miejsce i on znowu musi czekać.

Fundusz w sprawie recept stwierdza: „Stanowisko NFZ wyrażone w komunikacie jest jednoznaczne i obowiązujące”. Guzik prawda. Po pierwsze, w komunikacie nie ma ani słowa o receptach refundowanych dla chorych przewlekłe. Po drugie, komunikat nie jest źródłem prawa. Obowiązujące są rozporządzenia ministra zdrowia albo zarządzenia preza NFZ. W związku z ustawą o pomocy uchodźcom żadnych rozporządzeń i zarządzeń nie wydali. Być może specjalnie, tak z oszczędności, żeby potem nie musieć płacić za coś, za co niby płacić się obiecało.

Kończy się epidemia, w czasie której polscy pacjenci mieli utrudniony dostęp do leczenia. Minister Adam Niedzielski zapowiadał już od dawna, że teraz nadejdzie czas nadrabiania „długu zdrowotnego”. Jeśli jednak szybko nie ureguluje najbardziej palących problemów z leczeniem uchodźców, to z nadrabiania „długu zdrowotnego” nic nie wyjdzie. Zacznie się walczyć o miejsce w kolejkach i licytowanie, kto bardziej potrzebuje pomocy. A w szpitalach i poradniach pojawi się niechęć do uchodźców, czego pierwszym przejawem był inny ubiegłotygodniowy komunikat, w którym Fundusz przypominał szpitalom, a zwłaszcza poradniom, „o prawie do równego dostępu do świadczeń medycznych dla obywateli polskich i ukraińskich”.

Ale przecież NFZ sam nie traktuje ich równo. A minister zdrowia przez swoją beczynność szykuje grunt pod kolejne problemy. ●

Judyta Watota

Różni ludzie, jeden świat



FUNDACJA AGORY
PRZEKAŻ 1%

Pomóż osobom starszym
oraz pełnoletnim
z niepełnosprawnością

fundacjaagory.pl

KRS 210120

W Sądzie Rejonowym w Strzelinie
I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 246/21 toczy się
postępowanie z wniosku Lucyny Stasiak

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **Marcinie Kajetanie Popielnickim,
synu Jana i Petroneli, zmarłym
14 stycznia 2021 roku
w Ząbkowicach Śląskich, ostatnio
zamieszkałym w Strzelinie
w województwie dolnośląskim.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby
zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się
ogłoszenia i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci w postą-
nowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167038

Sygn. akt I Ns 631/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Widzewa
w Łodzi, Wydział I Cywilny toczy się postę-
powanie w sprawie o sygn. akt I Ns 631/21
z wniosku Anny Smyczek i Franciszka
Olejniczaka o stwierdzenie nabycia spadku
po Piotrze Jerzym Borowczaku, synu
Jerzego i Wiesławy, zmarłego 23 listopada
2020 roku w Łęborku.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby
zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Łodzi
- Widzewa w Łodzi w terminie 3 miesięcy od
ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili
swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą zostać pominięci w postą-
nowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167183

WYCiąG z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Wójt Gminy Milejewo

informuje, że na tablicy ogłoszeń: Urzędu Gminy w Milejewie, w miejscowości Kamiennik Wielki oraz na stronach internetowych: milejewo-ug.bip-wm.pl i milejewo.pl, zostały podane do publicznej wiadomości ogłoszenia o organizowanych drugich przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości oznaczonych wg ewidencji gruntów jako:

- I. działka nr **387**, obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **3,9700** ha, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 689300,00 zł (sześćset osiemdziesiąt dziewięć tysięcy trzysta zł) plus VAT. Wysokość wadium: 50.000,00zł. Termin i miejsce przetargu: 25.05.2022r., godz. 08³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.
- II. działka nr **399** obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **4,0534** ha, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 837100,00 zł (osiemset trzydzieści siedem tysięcy sto zł) plus VAT. Wysokość wadium: 60.000,00zł. Termin i miejsce przetargu: 25.05.2022r., godz. 10³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.
- III. działka nr **397**, obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **3,4905** ha, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 720900,00 zł (siedemset dwadzieścia tysięcy dziewięćset zł) plus VAT. Wysokość wadium: 55.000,00zł. Termin i miejsce przetargu: 25.05.2022., godz. 12³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na str. internetowych: **milejewo-ug.bip-wm.pl** **milejewo.pl**

Dodatkowe informacje w sprawie przetargu można uzyskać w siedzibie UG Milejewo przy ul. Elbląskiej 47, 82-316 Milejewo, pokój nr18, pod nr tel. (055) 231-22-82 w godz. urzędowania.

OGŁOSZENIE 34166941

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu
w I Wydziale Cywilnym toczy się
postępowanie w sprawie pod sygnaturą
I Ns 423/20 o stwierdzenie nabycia
spadku po Zygmuncie Wałęga, ostatnio
zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu
6 września 2019 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego
Zygmunta Wałęga, aby w ciągu 3 miesięcy
od daty ukazania się tego ogłoszenia
zgłosili się i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166956

W Sądzie Rejonowym w Gdyni - Wydział VII
Cywilny - pod sygnaturą VII Ns 707/21 toczy
się postępowanie wszczęte z wniosku Elżbiety
Wolińskiej, o stwierdzenie nabycia spadku
po **Wojciechu Stanisławie Brzezińskim**, synu
Józefa Witolda i Genowefy, z domu Zawodnej,
zmarłym 19.02.2020 r. w Gdyni, ostatnio
stałe zamieszkałym w Gdyni. Do spadku
po ww. wchodzi mieszkanie w Gdyni przy
ul. Kocyńskiej 7a/35 o powierzchni 29,5 m2
oraz środki pieniężne. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, w szczególności kuzynostwo
Wojciecha Stanisława Brzezińskiego, aby
w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania
się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do
sądu i wykazali swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci
w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167019



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Wojna w Ukrainie Masowy, ciągły przekaz z Ukrainy dotarłby i do Rosjan

Dlaczego media świata demokratycznego w przekazie z Ukrainy są nakierowane na pojedynczego telewidza?

Podczas mundialu na wielkich telebimach w większości centrów metropolii, na dziesiątkach reprezentacyjnych placów – Londynu, Nowego Jorku, Berlina, Paryża, Rzymu, Ottawy, Sydney, Tokio itd. królowała piłka nożna.

Dlaczego nie ma przekazu online z Ukrainy? Przecież gdyby taki telebim był umieszczony przed siedzibą, a najlepiej na sali obrad ONZ z przekazem na żywo, strona rosyjska nie mogłaby perfidnie kłamać, bo by ją zatupali.

Takie bijące po oczach obrazy tragedii i prawdy o rosyjskich zbrodniczych działaniach w Ukrainie dotarłby do milionów ludzi. Do swoich środowisk przeniosłyby je olbrzymie rzesze turystów. Czy rządy boją się wzburzenia społeczeństw?

Taki masowy, ciągły, na żywo przekaz w końcu dotarłby i do społeczeństwa rosyjskiego. ●

Zbigniew

Walka z pandemią Rozdwojenie jaźni i bałagan

Rozmowa Martyny Śmigiel z dr. Pawłem Grzesiowskim dowodzi, że chaos w walce z pandemią trwa. Wg lekarza zbliża się kolejna fala, a tymczasem minister Niedzielski rekomenduje (przy kilkunastu tysiącach zakażeń i ponad 200 covidowych zgonach dziennie) likwidację obostrzeń.

Minister ocenia objawy dzisiejszych zachorowań jako blache, tymczasem dr Grzesiowski mówi o zawałach, zakrzepicach i zatorach. Twierdzi, że osoby, które przyjęły trzecią dawkę szczepionki w grudniu czy styczniu, mogą być już (czyli po 2-3 miesiącach!) podatne na zachorowanie, i zaleca czwartą dawkę. Dano już taką możliwość grupom najwyższego ryzyka, ale musi być odstęp co najmniej pięciomiesięczny (EMA mówi o czterech miesiącach).

Grzesiowski zaleca też objęcie szczególną opieką ludzi, którzy nie wytworzyli odporności, ale przyznaje, że nie wiemy, kto to jest, bo nie bada się przeciwciał. Wszystko to w grupach ludzi najbardziej zagrożonych pandemią stwarza wielki niepokój i niestający stress. ● **Andrzej**

Opowieść wolontariusza z Wrocławia

Kiedy patrzę na ogrom pomocy, jestem do głębi poruszony

R.A.

autor: przez kilka dni był wolontariuszem
w centrum pomocy uchodźcom
na wrocławskim Dworcu Głównym

IRINA

Pierwsza osoba, która poprosiła mnie o pomoc. Właściwie wydała mi grzeczne polecenie, żeby zanieść jej walizkę na peron pierwszy (działała tam taśma do transportu bagażu). Możliwe, że kilka tygodni wcześniej pracowała jako dyrektorka szkoły, lekarka, menedżerka w korporacji. Była jakby za szybą, opanowana, skupiona i spokojnie smutna. Mówiła po angielsku i w ciągu dwóch, trzech minut naszej wspólnej drogi spod zegara na peron opowiedziała mi trochę swojej historii. Później nie chciałem już tych historii słuchać. Przyjechała z Charkowa. Jechała chyba do Kolonii spotkać się na chwilę z siostrą, której udało się tam dotrzeć pierwszej.

– Zawsze marzyłam, żeby mieszkać nad morzem. Czy był pan kiedyś w Hiszpanii? – zapytała. – Tak – odpowiedziałem. – Czy tam jest ładnie? – Tak, bardzo. – W takim razie po wizycie u siostry pojedę do Hiszpanii. Dziękuję panu.

DZIECI

Małe, bardzo małe i te jeszcze w brzuchach mam. Też te, które w dniu przekraczania granicy miały to szczęście, że do wyczekiwanej osiemnastki zabrakło im kilka dni i mogły znaleźć się po drugiej stronie. Zmęczone, śniące koszmary na ławkach i rozłożonych na podłodze legowiskach. Puszczające bańki mydlane, objadające się podarowanymi słodyczami, trzymające za rękę pluszaki.

Części z nich uda się to wszystko zapomnieć, wyprzeć, przetrwać. Możliwe, że dziewczynce rysującej wolontariuszom laurki z trzymającymi się za ręce serduszkami w barwach Polski i Ukrainy uda się kiedyś życie. Co będzie z chłopcem przystawiającym sobie do głowy wycięty z kartonu karabin?

BAGAŻE

Najrozmaitszego rodzaju. Walizki podróżne z kółkami lub bez, torby sportowe, skórzane antyki pamiętające może jeszcze Breżniewa, klasyczne przepastne torby z bazarów, plecaki, worki żeglarskie i reklamówki z dyskontów. Niektóre zaskakująco lekkie, inne – wręcz przeciwnie. Co trzeba spakować, kiedy ucieka się przed wojną? Biżuterię, wełniane skarpety, ikonę po babci, stare zdjęcia z wakacji na Krymie, sztuczną szczękę, zapas lekarstw, latarkę, dolary?

Na peronie widziałem parę młodych ludzi, których jedynym bagażem był wózek z żywą zawartością i plecaczek pojemności może dziesięciu litrów. Tuż przed wejściem do pociągu zapytali wo-



• Uchodźcy z Ukrainy na Dworcu Głównym we Wrocławiu FOT. KRZYSZTOF ÓWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

lontariusza, czy da się zorganizować ciepłą kurtkę dla dziecka. Wolontariusz pognął przez dworzec do magazynu na pierwszym piętrze. Zdążył przed odjazdem.

NIKT

Przed zamienioną w centrum pomocy kawiarnią przez kilka minut stał człowiek. Możliwe, że stał dłużej, a ja go wcześniej nie zauważyłem. Niski, ubrany w nijaką odzież nijakiego koloru, mistrz niewidzialnego wtapiania się w tłum. Kiedy mu się bliżej przyjrzałem, zauważyłem, że zbiera się w sobie, żeby coś zrobić. Wyjął telefon, coś na nim wystukał i podszedł do mnie, pokazując ekran. Na translatorze Google przeczytałem przetłumaczone z ukraińskiego na polski zdanie: „Gdzie mogę dzisiejszej nocy spać?”. Darmowe lub przystępne cenowo noclegi w hostelach, hotelach i apartamentach we Wrocławiu skończyły się dawno temu, zostały tylko pospiesznie przygotowane noclegownie. Najbliższa 5 metrów wyżej, na pierwszym piętrze – w Galerii BWA, w której nie ma już sztuki, albo biblioteki, z której wyniesiono wszystkie książki. Dostał miejsce na drewnianym łóżku połowym, to i tak lepsze niż karimata albo materac. Jedyny młody mężczyzna na sali pośród kobiet i dzieci.

Pełnosprawni, nawet jeśli uciekają w pojedynkę, rozmawiają ze sobą, słyszą komunikaty, wymieniają się informacjami. Głuchoniemi mają znacznie trudniej.

ZWIERZĘTA

Obecność zwierząt była dla mnie zaskoczeniem, a to przecież oczywiste, że jeśli uciekają, to wszyscy domownicy. Pod warunkiem jednak, że jest się psem lub kotem. Rybki, chomiki, świnki morskie, żółwie i króliki musiały zostać w Ukrainie.

W jednym z pomieszczeń dworcowych, współdzielonym z ratownikami medycznymi, znajduje się tymczasowy punkt weterynaryjny. Trafiają do niego przynoszone przez mieszkańców kupy, karma, kosze do transportu i inne zwierzęce akcesoria. Zwierzętom pomagają wolontariusze i profesjonalni weterynarze, również z innych krajów.

Psy z miasta znoszą podróż, zgilek i obecność tłumy najlepiej. Gorzej jest z podwórkowymi burkami nieprzyzwyczajonymi do chaosu panującego na dworcu. Koty natomiast przywiązują się do miejsc. Gwałtowna zmiana wywołuje u nich stres i niemożność wypróżnienia się, częściej się też gubią. Żeby kot w prowizorycznej kocię toalecie załatwił swoje potrzeby, musi czasem minąć kilkadziesiąt minut. Nie zawsze jest na to czas.

WOŁONTARIUSZE

Obok darczyńców to oni są w tej układance najważniejsi. Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Chińczycy i wielu innych, czasem nieznanym nawet podstaw języka polskiego. Niektórzy rejestrują się online, inni pojawiają się bez zapowiedzi, jeszcze inni przychodzą tylko popatrzeć, a pod wpływem impulsu zakładają żółtą kamizelkę i już na dworcu zostają. Ludzie w różnym wieku i różnych stanów – uczniowie, przedsiębiorcy, urzędnicy, emeryci, trzeźwiejący alkoholicy. Dla wielu z nich to pierwszy kontakt z wolontariatem, na pewno z wolontariatem w tak ekstremalnej formie. Nawet jeśli nie są w stanie psychicznie unieść pracy bezpośrednio z uchodźcami, doskonale radzą sobie w tle – w magazynach, przygotowując paczki, sortując odzież.

Oczywiście popełniają błędy, po fakcie uświadamiają sobie, że mogli pomóc bardziej, mają

swoje ograniczenia i słabości. Od pewnego czasu mają jednak oparcie w postaci skierowanej do nich pomocy psychologicznej.

Dla mnie symbolem tego miejsca i czasu pozostanie mikroskopijna, rosyjskojęzyczna, zakutana w chustę starsza pani Aniela, niezmordowanie przemierzająca dworzec w tę i z powrotem. Absolutna esencja dobroci.

LUDZIE

Dwóch braci z Amsterdamu, którzy wzięli urlop i w jedną stronę wożą swoim wyładowanym do granic możliwości vanem dary, wyładowują je na dworcu, rozkładają siedzenia i w drogę powrotną zabierają uciekinierów. Dwie dziewczyny, które na aukcjach kompulsywnie kupują używane wózki dziecięce. Pani z pobliskiego kantoru, która po nierynkowych cenach skupuje praktycznie bezwartościowe hrywny. Dzieci oddające swoje zabawki albo roznoszące po dworcu z mamą batoniki KitKat. Małżeństwo z wiadrami spaghetti bolognese i niepełnosprawny z trzema opakowaniami chusteczek do nosa. Chłopak spod Oleśnicy oferujący dom po swoich rodzicach. Kobieta z lampą. Kobieta z kuwetami. Mężczyzna ze skrzynką bananów. Inny z kilogramem bananów...

Nigdy nie byłem dumny z bycia Polakiem. Żadna w tym moja zasługa, że zupełnie przez przypadek urodziłem się w tej akurat części świata. Kiedy jednak patrzę na ogrom pomocy niesionej przez zupełnie niezwykłych zwykłych ludzi, na skalę wsparcia nieporównywalną z innymi krajami, jestem do głębi poruszony. Ta pomoc ma ogromny sens. W swoim i w Ukraińców imieniu bardzo dziękuję. Oni nigdy tego nie zapomną. ●

• Piszczie: listy@wyborcza.pl

Pomoc dla Ukraińców

– *Miasto wyczerpuje już własne pieniądze na pomoc uchodźcom z Ukrainy, a rządowego planu oprócz nakładania nowych zadań paraliżujących samorząd nie widać*



PIOTR KRZYTEK,
prezydent Szczecina

Zielona Góra. Pierwszy wojenny obraz ukraińskiej artystki to truchło Putina



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ma 33 lata, z mieszkania w Kijowie zabrała w środku nocy jedną walizkę. Kateryna Lysowenko w Zielonej Górze dostała pracownię i farby. Gdy przyjechała, zaczęła tworzyć. Pierwszy obraz, jaki tu namalowała, to truchło Putina. Wygląda jak w marach. Ale tak naprawdę leży na stole, a to, co wydawało się prześcieradłem, jest wielkim talerzem. Obraz mroczny, posępny, ciemny. Podobnie jak inne, które maluje w ostatnich dniach. Obrazy Kateryny będzie można oglądać od 31 marca w zielonogórskiej galerii BWA. **Łuk, szp**
• **Więcej na**
zielonagora.wyborcza.pl

Inwestycje

Taka polska wieś

Mnożą się rządowe instytucje promujące dziedzictwo polskiej wsi. W Częstochowie powstaje już druga. U stóp klasztoru Paulinów ma być gotowa na Dożynki Jasnogórskie 2023.

Dorota Steinhagen

CZĘSTOCHOWA

Regionalne Centrum Dziedzictwa Kulturowego Polskiej Wsi w Częstochowie to autorski pomysł Marka Dziubka, dyrektora Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Centrum właśnie powstaje na mierzącej prawie 7 tys. m kw. działce należącej do ŚODR tuż za Jasną Górą.

Tworzonego przez dyr. Dziubka Centrum Dziedzictwa Kulturowego Polskiej Wsi nie należy mylić z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi, który jest powstałą za rządów PiS instytucją centralną, z oddziałem m.in. w Częstochowie, którym kieruje syn lokalnego lidera PiS, posła i wiceministra kultury Szymona Giżyńskiego. Powstanie Instytutu wspierał były minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.

Centrum też ma służyć całej Polsce – która do Częstochowy podąża pielgrzymkowo – ale działać będzie w strukturach doradztwa rolniczego

i tylko na terenie woj. śląskiego. Zgodę na jego tworzenie (razem z kwotą 10 mln zł na realizację) wydał poprzednik ministra Ardanowski w resorcie rolnictwa Krzysztof Jurgiel. Budowa trwa od 2018 roku.

– Zamyśl powstał wokół ruchu pielgrzymkowego w Częstochowie, tradycji tego ruchu, który się wpisuje w szeroko pojęte dziedzictwo kulturowe polskiej wsi – tłumaczy dyrektor Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

W planach jest także działalność muzealna. ŚODR już ma w dyspozycji XIX-wieczną wialnię, która służyła do czyszczenia ziarna z plewów

Dożynki Jasnogórskie to od lat najliczniej odwiedzane wydarzenie w klasztorze Paulinów. Towarzyszą im wielki kiermasz na głównej ulicy Częstochowy oraz wystawa rolnicza z licznymi maszynami – ciągnikami i kombajnami – a także zwierzętami gospodarskimi. Jest organizowana już od ponad 30 lat.

Nowy budynek powstający na potrzeby Centrum Dziedzictwa Kulturowego Polskiej Wsi ma dwie kondygnacje o łącznej powierzchni użytkowej ponad 2 tys. m kw. Na pierwszej mieścić się ma sala konfe-

rencyjno-szkoleniowa o powierzchni ponad 300 m kw. Będzie mogła pomieścić 160 osób. Całość wyposażona jest w zaplecze gastronomiczne, z którego będzie można wydawać gotowe posiłki dostarczane przez catering. Część sali, gdy nie będzie szkoleń, może służyć za restaurację.

– A klient ze swojego miejsca będzie obserwował, jak powstają tradycyjne sery lub wędliny – opowiada Dziubek. – W planach jest także stworzenie wędzarni. W innym pomieszczeniu z polskich jabłek będzie tworzony kalwados. Wszędzie będzie można skosztować na miejscu. Druga kondygnacja to część hotelowa z 20 dwuosobowymi pokojami, w tym jeden przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

Nowy budynek przylega do istniejącego, który powstał przed laty jako pierwszy na olbrzymiej działce na potrzeby Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Stary obiekt zostanie rozbudowany: na parterze będzie miał tylko nieco mniejszą salę konferencyjną o powierzchni ponad 160 m kw., na 120 osób, a na dobudowanym piętrze powstanie kolejnych siedem pokoi z miejscami noclegowymi i dwa apartamenty. – Ministrowie, przyjeżdżając np. na Dożynki Jasnogórskie, nie będą musieli nocować w hotelu – mówi Dziubek.

W planach jest także działalność muzealna, która pokazywałaby, jak kiedyś wyglądała polska wieś. •

• **Więcej na**
Czestochowa.wyborcza.pl

Kryzys na granicy polsko-białoruskiej

W strefie znika drewno

– **Żołnierze tną na ogniska drzewo z prywatnych działek, a z podwórek znika już poskładany opał – alarmuje mieszkaniec przygranicznej gminy Gródek. MON przyznaje, że jedną z takich spraw wyjaśnia Żandarmeria Wojskowa.**

Właściciel siedliska w podlaskiej gminie Gródek (9 miejscowości tej gminy położonych jest w związku z kryzysem migracyjnym w zamkniętej strefie przy granicy z Białorusią) zamieścił post na Facebooku: „Jak macie działki, na których rosną drzewa lub działki letniskowe, na których macie odłożony opał, radzę podjechać zerknąć, czy nic nie zniknęło. Żołnierze WP, czy też aktualnie chyba WOT, tną na ogniska drzewo z prywatnych działek, a z podwórek znika już poskładany opał”.

Mężczyzna w rozmowie z „Wyborczą” potwierdził te informacje. Przyznał, że dysponuje odpowiednimi nagraniami z fotopułapek, które mają dowodzić, że do takich kradzieży dochodziło we wrześniu i teraz, w marcu (nie umiał określić po mundurach formacji, którą reprezentowali kradnący).

O odniesienie się do tej sprawy poprosiliśmy służby prasowe MON i Żandarmerii Wojskowej. Rzecznik ŻW ppłk Artur Karpieńko przyznał, że mają sygnały o kradzieżach dokonywanych

przez mundurowych, ale szczegółów na tamten moment nie znał.

Z kolei z Wydziału Prasowego Centrum Operacyjnego MON otrzymaliśmy odpowiedź: „Obecnie sprawę rzekomej nielegalnej wycinki i kradzieży drewna z prywatnej posesji w gm. Gródek bada Wydział Żandarmerii Wojskowej w Białymstoku”.

Przy tym dodano: „Należy zaznaczyć, że żołnierze ochraniający granicę korzystają z koksowników, do których opał dostarczany jest przez wojskowe ddziały Gospodarcze. Zdarzały się jednak pojedyncze przypadki, kiedy mieszkańcy pobliskich miejscowości z własnej inicjatywy dostarcza li żołnierzom drewno do użycia”.

Natomiast płk Marek Pietrzak, rzecznik prasowy wojsk obrony terytorialnej stwierdził: – Żandarmeria Wojskowa nie prowadziła dotąd w sprawie kradzieży drewna przez naszych żołnierzy żadnego postępowania. Rzecznik Pietrzak nie zaprzeczył kategorycznie, że do przypadków kradzieży drewna z prywatnych posesji przez żołnierzy mogło do tej pory dochodzić, choć wątpił, że akurat byli to terytorialsi, którzy przy samej granicy polsko-białoruskiej stacjonują od marca. – Tak więc na pewno nie mogli tego dokonać jesienią – dorzucił. •

Maciej Chołodowski
BIAŁYSTOK

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Anna Dzieduszycka

Wychowano mnie tak,
żeby sobie radziła

To nie ja jestem niedostosowana
do świata, to świat nie jest
dostosowany do mnie

W kolejce po fotowoltaikę



• Polacy rzucili się na panele, by zdążyć z założeniem mikroinstalacji przed wejściem w życie nowych przepisów. Zaczną one obowiązywać od 1 kwietnia

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

–Mamy panele, ale za to nie mamy kasy na dokończenie wyposażenia domu – mówi para, która przestraszyła się zmiany przepisów i zdecydowała się zainwestować w fotowoltaikę niemalże w ostatniej chwili. Od 1 kwietnia prosumenci będą się rozliczać na nowych zasadach.

Justyna Sobolak

Dominika i Michał na zakup paneli fotowoltaicznych do nowo budowanego domu zdecydowali się na początku lutego. Choć budują się już 1,5 roku, na żadnym etapie nie zakładali instalacji paneli fotowoltaicznych.

– Nie uwzględnialiśmy ich w kosztorysie, a w trakcie budowy, w pandemii, ceny materiałów budowlanych tak poszły w górę, że o panelach nie było mowy – opowiada Dominika. Optyka zaczęła się zmieniać pod koniec ubiegłego roku.

– Pojawiało się coraz więcej informacji o niekorzystnych zmianach w przepisach. Zaczęliśmy się zastanawiać, co robić. Pod koniec lutego podjęliśmy decyzję, że zakładamy panele. Wyzbyliśmy się całej gotówki. Mamy panele, ale nie mamy kasy na dokończenie wyposażenia domu. Będziemy na bieżąco odkładać, co spowoduje, że wykonczenie domu się przedłuży – mówi Dominika.

Nowe przepisy od 1 kwietnia

Polacy rzucili się na panele, by zdążyć z założeniem mikroinstalacji przed wejściem w życie nowych przepisów. Zaczną one obowiązywać od 1 kwietnia. Co się zmieni?

– Obecnie prosument oddaje nadwyżki energii wytworzonej przez panele fotowoltaiczne (PV) w ciągu dnia, a wieczorem, gdy instalacja już nie wytwarza energii, ma możliwość pobrania 80 lub 70 proc. w zależności od wielkości instalacji wprowadzonej wcześniej energii do sieci energetycznej. Zmiany, które zaczną obowiązywać od kwietnia, zakończą obecny system net-meteringu – mówi Paulina Wojciechowska, specjalista ds. komunikacji z Polskiego Stowarzyszenia Fotowoltaiki.

Od kwietnia obowiązywać będzie net-billing. Zakłada on odrębne rozliczenie wartości (nie ilości) energii elektrycznej wprowadzonej do sieci elektroenergetycznej i energii elektrycznej pobranej z sieci elektroenerge-

tycznej na podstawie wartości energii ustalonej według ceny giełdowej. Innymi słowy: prosumenci będą sprzedawać nadwyżki energii wprowadzonej do sieci po określonej cenie, a za energię pobraną będą płacić jak inni odbiorcy.

Wolnych terminów nie ma

Te zmiany spowodowały popłoch. Boom na panele zaczął się już pod koniec ubiegłego roku. We wrześniu przybyło 37,5 tys. prosumentów, w listopadzie – 47,1 tys., w grudniu – już 53 974. Ze wstępnych danych za styczeń wynika, że odnotowano 36,6 tys. nowych instalacji.

– Zmiana przepisów znacząco zwiększyła zainteresowanie instalacjami fotowoltaicznymi w segmencie domów jednorodzinnych

Boom na panele

• Zapowiadane zmiany spowodowały popłoch. Boom na panele zaczął się już pod koniec ubiegłego roku. We wrześniu przybyło

37,5 tys.

PROSUMENTÓW

• w listopadzie

47,1 tys.

• a w grudniu

53 974

• Ze wstępnych danych za styczeń wynika, że odnotowano

36,6 tys.

NOWYCH INSTALACJI

– mówi Bogdan Szymański, prezes Stowarzyszenia Branży Fotowoltaicznej „Polska PV”.

– Wzrost zainteresowania był na tyle duży, że wiele firm już wraz z początkiem marca nie miało wolnych terminów, aby wykonać prace montażowe dla nowych klientów do końca marca tego roku – dodaje. Jego zdaniem wąskim gardłem nie są tu komponenty, choć też zdarzają się braki wśród poszczególnych dostawców, ale ograniczone zasoby wykwalifikowanych monterów – co stanowi główny problem.

Ogromne zainteresowanie wśród klientów potwierdzają firmy.

– Możemy powiedzieć, że mamy boom na fotowoltaikę – mówi Jacek Grelewicz, prezes Copernicus Sun.

– Na pewno zapowiedzi zmian w przepisach dotyczących rozliczania fotowoltaiki przyczyniły się do zwiększonego zainteresowania OZE wśród Polaków – dodaje.

I zaznacza, że obecnie mamy do czynienia z boomem nawet w tych regionach, które wcześniej nie wykazywały szczególnego zainteresowania taką technologią. Większe zainteresowanie tłumaczy też rosnąca świadomość Polaków – szukają oszczędności na rachunkach, bo są one coraz wyższe.

Czasu coraz mniej

Jest nerwowo. Krzysztof na forum poświęconym fotowoltaice pisał 7 marca, że firma po raz kolejny przesuwła mu termin wykonania instalacji. Obawia się, że nie zdąży się załapać na stare zasady rozliczeń.

Czasu jest coraz mniej. Aby rozliczać się na starych zasadach, trzeba do 31 marca dokonać zgłoszenia mikroinstalacji do właściwego operatora. Jeśli zgłoszenie jest niekompletne lub niepoprawne, operator wyznacza 14 dni na uzupełnienie wniosku, niewykonanie tego działania w wyznaczonym terminie spowoduje brak możliwości rozliczeń na starych zasadach.

– Gdy ktoś kupi zestaw modułów fotowoltaicznych wraz z falownikiem i firma obsługująca go zgłosi klienta do Operatora Sieci Energetycznej do 31 marca, to ten operator ma obowiązek w ciągu 30 dni wymienić licznik na dwukierunkowy i zawrzeć nową umowę prosumencką na zasadach obowiązujących do 31 marca 2022 roku – wyjaśnia Jacek Grelewicz, prezes Copernicus Sun.

A to oznacza, że OSE ma ustawowy termin na wymianę licznika do 30 kwietnia i klienci będą w starym systemie prosumenckim. ●

Posłowie chcą pomóc

• Niedawno pojawiła się inicjatywa ustawodawcza posłów opozycji mająca na celu wydłużenie okresu obecnego systemu rozliczenia prosumentów do 31 grudnia 2023 r.

• – Powodzenie tej inicjatywy bez poparcia koalicji rządzącej jest wątpliwe – uważa Bogdan Szymański, prezes Stowarzyszenia Branży Fotowoltaicznej POLSKA PV.

• Jacek Grelewicz, prezes Copernicus Sun, twierdzi, że klienci nawet po wejściu w życie przepisów będą zainteresowani fotowoltaiką.

• – Zmiana przepisów ma wpływ na pierwszy kwartał 2022 roku – przyspiesza decyzje zakupowe klientów o miesiąc lub dwa. Jednakże, gdy wytłumaczymy klientowi nowy system rozliczeń, to okazuje się, że przeniesie on decyzję zakupową na maj lub później, w zależności od bieżącej możliwości finansowej – mówi.

• Prezes Copernicus Sun uważa, że nowe przepisy spowodują pozytywne zmiany na rynku. Firma już zapowiada, że będzie oferowała klientom odkupienie nadwyżek produkcji prądu po cenie

wyższej, niż przewiduje ustawa.

• Nową ofertę ma również Columbus Energy.

• – Mamy w ofercie innowacyjne rozwiązanie – usługę „Prąd jak Powietrze”, z bilansowaniem energii 1:1. Ta usługa działa na tych samych zasadach jak stara ustawa, tylko nie zabieramy 20 proc. energii wytworzonej przez prosumentów. Przyszedł czas na komercyjne rozwiązania w energetyce prosumenckiej, które opłacają się bardziej niż ustawowe – mówi Dawid Zieliński, prezes Columbus Energy.

Kaspersky Lab i powiązania z Rosją

Producent antywirusów Kaspersky od lat jest oskarżany o niebezpieczne związki z rosyjskimi służbami i wojskiem. Zapewnia, że nie ma „żadnych powiązań” z Kremlen, ale tego, że w jego open space’ach i w gabinetach kierownictwa nie ma agentów FSB, zagwarantować nie może.

Piotr Szostak

Rosyjska firma Kaspersky i jej relacja z Kremlen od lat budzi wątpliwości służb i ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa. Na ile ma bezpośrednie, ale ściśle tajne związki z władzą? Czy jest tylko infiltrowana przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa? Teraz, w kontekście wojny w Ukrainie – i towarzyszącej jej cyberwojny w sieci – firma Jewgienija Kasperskiego znów znalazła się na cenzurowanym.

Niemiecki Federalny Urząd Bezpieczeństwa Technologii Informacyjnych (BSI) niedawno ostrzegwał użytkowników oprogramowania Kaspersky, że może ono przekazywać dane do Rosji (w domyśle: w przypadku korzystających z niego urzędników czy firm – szpiegować na rzecz Moskwy). Eksperci zalecili zastąpienie go alternatywnymi produktami.

Niemcy – tak jak wcześniej m.in. Amerykanie czy Litwini – zwracają uwagę, że antywirusy Kasperskiego zbierają zbyt dużo informacji o swoich użytkownikach.

Oprogramowanie ma „rozbudowane uprawnienia systemowe i ze względu na system musi utrzymywać stałe, szyfrowane i nieweryfikowalne połączenie z serwerami producenta” – tłumaczy.

A Kaspersky może „sam prowadzić ofensywne operacje, zostać zmuszony do atakowania systemów wbrew swojej woli, być szpiegowany bez jego wiedzy lub być wykorzystywany jako narzędzie do ataków na własnych klientów” – czytamy w oświadczeniu.

Chciałby być Szwajcarią

W odpowiedzi na niemieckie ostrzeżenie firma Kasperskiego poinformowała, że jest prywatna i „nie ma żadnych powiązań z rządem rosyjskim ani żadnym innym”.

Od dłuższego czasu producent antywirusów stara się budować swój „neutralny” wizerunek – częściowo przeniósł swoje serwery do Szwajcarii i tworzy centra transparentności, gdzie pokazuje swój kod źródłowy urzędnikom państwowym i ekspertom.

Problem w tym, że oskarżenia o związki z rosyjskimi służbami ciągną się za firmą od lat i – przy dziedzinie o tak dużym stopniu skomplikowania jak cyberbezpieczeństwo – trudno powiedzieć, czy firma chce uchodzić za „niezależną” tylko dlatego, że to dobre dla jej biznesu, czy też... dla Kremla.

– Ostrzeżenie niemieckiego Federalnego Urzędu Bezpieczeństwa Technologii Informacyjnych (BSI) przed korzystaniem z antywirusa Kaspersky niekoniecznie wiązałbym z obecną sytuacją geopolityczną – od lat w internecie popularny jest żart, w którym firma Kaspersky twierdzi, że 15 proc. użytkowników nie zasłania kamery internetowej. Puentą dowcipu jest pytanie: „Skąd oni o tym wiedzą?” – komentuje Maciej Cieśla, szef ds. bezpieczeństwa z HackerU, izraelskiej firmy oferującej szkolenia z cyberbezpieczeństwa.

I dodaje, że w niemieckim BSI bez wątpliwnia pracują najlepší eksperci posiadający wiedzę wywiadową, jednak w tego typu oświad-

zeniach należałoby wskazać konkretne elementy na poziomie stricte technicznym i potwierdzonym przez ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa, które mogą świadczyć o tym, że to oprogramowanie rzeczywiście pełni funkcję szpiegującą użytkowników.

– Brakuje więc dowodów, które potwierdzałyby postawioną tezę – mówi.

Jesteś szpiegiem? Udawaj idiotę

Przy czym działalność szpiegowska zawsze odbywa się w cieniu, za zasłoną dymną i trudno, żeby w kodzie źródłowym Kasperskiego eksperci mogli (łatwo) znaleźć jej dowody.

Często też trudno odróżnić, czy ktoś jest szpiegiem udającym idiotę – albo „niezależną, prywatną” firmę – czy pożytecznym idiotą manipulowanym przez agentów, jak w przypadku oskarżonego o działalność wywiadowczą Mateusza Piskorskiego (i finansowanego przez Rosjan), który został ostatnio tłu-

maczem języka rosyjskiego żony prezydenta RP.

Sam Jewgienij Kaspersky przez lata obracał się wśród prokremlowskich polityków, biznesmenów i celebrytów w Moskwie. Np. w 2009 r., jak pisał Jewgienij Morozow w książce „The Net Delusion”, Kasperski dołączył do powołanej przez Putina quasi-państwowej Izby Obywatelskiej, udającej niezależną „instytucję społeczeństwa obywatelskiego”, a w rzeczywistości realizującą każde polecenie władzy.

Możliwe przejęcie danych użytkownika

Zdaniem Pauli Januszkiewicz, prezesi CQURE, firmy z branży cyberbezpieczeństwa, każde oprogramowanie działające na wysokich przywilejach, np. systemowych czy administracyjnych, ma pełen dostęp zarówno do systemu operacyjnego, jego funkcjonalności, jak i do tego, nad czym pracuje użytkownik.

– Możliwe jest nie tylko przejęcie sesji użytkownika z pełnym kontekstem dostępowym, ale również dostęp do jego danych, nawet tych, które zostały przez niego zaszyfrowane, monitorowanie tego, co pisze na klawiaturze itp. (tzw. keylogging) – tłumaczy Januszkiewicz.

Według ekspertki użytkownicy powinni zachować ograniczone zaufanie do tego typu oprogramowania – nawet pochodzącego z teoretycznie zaufanych źródeł. ●

Sygn. akt. VIII Ns 59/21

OGŁOSZENIE

W sprawie o sygn. akt VIII Ns 59/21 Referendarz Sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie zezwolił Skarbowi Państwa – Prezesowi Sądu Rejonowego w Chorzowie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 50,00 zł (pięćdziesiąt złotych) należnej uczestniczce Aleksandrze Wróbel z tytułu zwrotu opłaty sądowej rozstrzygniętej zarządzeniem referendarza sądowego w Sądzie Rejonowym w Chorzowie z dnia 8 listopada 2019 roku w sprawie zawisłej przed Sądem Rejonowym w Chorzowie pod sygn. akt I Ns 540/17.

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie wzywa Aleksandrę Wróbel do odbioru depozytu sądowego, który wypłacony zostanie Aleksandrze Wróbel na jej żądanie bez żadnych warunków.

OGŁOSZENIE 34166969

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 1135/21 toczy się postępowanie z wniosku Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bytomiu o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Łyda, synu Michała i Anny, zmarłym 25.09.2020 r. w Bytomiu. W skład spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego położonego w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166968

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości TM GROUP Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Bydgoszczy zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości - prawa użytkowania wieczystego gruntu wraz z prawem własności obiektów budowlanych stanowiących odrębny przedmiot własności części nieruchomości stanowiącej dz. ew. nr 85/13 i 85/12 z obrębó 0110 położonych w Bydgoszczy przy ul. Garbary 2D i 2E, dla której Sąd Rejonowy w Bydgoszczy, X Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą KW nr BY1B/00068002/5.

Działka 85/12 o pow. 1294 m2 zabudowana jest dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym budynkiem Willa Ludwika Buchholza wpisanym do rejestru budynków pod nr A/442/1 o powierzchni użytkowej ok. 923,82 m2. Działka 85/13 o powierzchni 1049 m2 zabudowana parterowym budynkiem laboratoryjnym o powierzchni użytkowej 192,46 m2.

Termin składania ofert upływa w dniu 21 kwietnia 2022 roku.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się 22 kwietnia 2022 r. o godz. 12:00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu, przy ul. Warszawskiej 6/5.

Cena wywoławcza wynosi: 3.073.600 zł (trzy miliony siedemdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych) netto.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży oraz regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu (tel. 56 664 09 40) w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 16:00. Oględziny nieruchomości można dokonać po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu. Pełny tekst regulaminu sprzedaży i opis i oszacowanie przedmiotu sprzedaży został zamieszczony na stronie internetowej syndyka: www.zieczak.com.pl.

OGŁOSZENIE 34166875

Sygn. akt I Ns 53/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi Widzewa w Łodzi przy ul. Kopernikiego nr 56 w I Wydziale Cywilnym zostało wszczęte postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 53/21 sprawy z wniosku Barbary Błaszczyk z udziałem Violetty Dudzińskiej - Kaweckiej, Lidii Parzynowskiej, Anny Kudły, Macieja Michalskiego o stwierdzenie zasiedzenia fizycznie wydzielonej części zabudowanej nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Niepołomickiej 28, oznaczonej w wypisie z rejestru gruntów jako działka ewidencyjna o numerze 52, o powierzchni 0,0336 ha, w obrębie G-22, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta, ale jest prowadzony zbiór dokumentów o numerze ZD 3936.

Wzywa się, aby zainteresowani w sprawie w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34167182

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 629/21 toczy się postępowanie z wniosku Ilony Musiol i Helmuta Musiol o stwierdzenie zasiedzenia udziału wynoszącego 5/32 części prawa własności w nieruchomości gruntowej złożonej z działki o nr. 980 o powierzchni 0,0194 ha, położonej w Raciborzu w dzielnicy Markowice, zapisanej w księdze wieczystej o numerze GL1R/00025626/2. Działka ta stanowi współwłasność Ilony Musiol w udziale wynoszącym 27/32 części oraz Katarzyny Nowak w udziale wynoszącym 5/32 części, zaś obecnie znajduje się w samodzielnym posiadaniu Ilony Musiol i Helmuta Musiol. Sąd wzywa, aby następcy prawni Katarzyny Nowak bądź inne osoby roszcujące sobie prawa do nieruchomości w ciągu 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może dojść do stwierdzenia zasiedzenia udziału w nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34166870

Ogłoszenie o zamiarze udostępnienia, w drodze decyzji, nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

Starosta Ciechanowski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, art. 124a w związku z art. 124b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. 2021 r., poz.1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wydania ENERGIA-OPERATOR S.A. decyzji, zezwalającej na udostępnienie części nieruchomości wskazanych niżej, których stan prawny jest nieuregulowany, położonych w obrębie 0027 Żeleźnia gmina Gliniojeck, oznaczonych jako działka ewidencyjna nr:

- **19/4** o pow. 0,0623 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00036984/4. Przedmiotowa nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, ponieważ właściciele działki, wymienieni w ewidencji gruntów i budynków oraz w księdze wieczystej tj. **Arkadiusz Ryszard Mikurenda i Ewa Alicja Mikurenda** nie żyją i brak jest postanowienia sądu o nabyciu praw do spadku po w/w osobach;

- **128** o pow. 0,1043 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00008198/2. Przedmiotowa nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, ponieważ część współwłaścicieli przedmiotowej działki, wymieniona w ewidencji gruntów i budynków oraz w księdze wieczystej tj. **Bogdan Masternak** w udziale 160/1600 części, **Edward Mikurenda** w udziale 200/1600 części i **Arkadiusz Ryszard Mikurenda** w udziale 30/1600 części – nie żyje i brak jest postanowienia sądu o nabyciu praw do spadku po w/w osobach.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości o zgłoszenie się w terminie 2 miesięcy, od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17-go Stycznia 7, 06-400 Ciechanów, od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-15:00 lub pod numerem telefonu 729-055-909.

Jeżeli w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługuje im prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zezwalającej Wnioskodawcy na udostępnienie części przedmiotowych nieruchomości, w związku z demontażem-rozbiórką istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej niskiego napięcia, stanowiącej własność ENERGIA-OPERATOR S.A.

STAROSTA
/-/ Joanna Potocka-Rak

OGŁOSZENIE 34166394



WÓJT GMINY POSTOMINO

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

NIEZABUDOWANYCH NIERUCHOMOŚCI

stanowiących własność Gminy Postomino położonych w miejscowości Jarosławiec:

Lp.	Nr działki	Nr KW	Pow. ha	Cena wywoławcza w zł (w tym VAT 23%)	Wadium w zł
1.	142/13	K01E/00006939/1	0,1842	522.700,00	55.000,00
2.	142/16	K01E/00006939/1	0,2191	615.000,00	60.000,00
3.	142/17	K01E/00006939/1	0,2344	664.200,00	65.000,00

Działki zgodnie z miejscowym planem przestrzennego zagospodarowania miejscowości Jarosławiec przeznaczone są pod zabudowę pensjonatową, usługi turystyczne nieuciążliwe - jako funkcja podstawowa oraz pod zabudowę letniskową na działkach o powierzchni powyżej 500 m² oraz lokal mieszkalny właściciela - jako funkcja dopuszczalna. Działki są nieuzbrojone w urządzenia infrastruktury technicznej. Wyżej wymienione działki nie posiadają obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 maja 2022 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Postominie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Gminy 97 9315 0004 0021 2012 2000 0040 **najpóźniej do dnia 23 maja 2022 r.**

Informacje na temat przetargu można uzyskać w pok. nr 14 lub telefonicznie 598464445, e-mail: lgaweda@postomino.pl. Ogłoszenie opublikowano również na stronie internetowej www.postomino.pl oraz na tablicy ogłoszeń w miejscowości Jarosławiec i w siedzibie Urzędu Gminy Postomino. Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

OGŁOSZENIE 34165969

Sygn. akt I Ns 622/21
Chojnice, dnia 21 marca 2022 roku

Sąd Rejonowy w Chojnicach
Ul. Młyńska 30
89-600 Chojnice

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chojnicach Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 622/21 toczy się sprawa z wniosku Gminy Czersk o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej działki gruntu nr 1094 i 1095, położonej w miejscowości Czersk, powiat chojnicki, o powierzchni 0,8240 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Gmina Czersk. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chojnicach i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

34166961

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 150/21 z wniosku Kredyt Inkaso I Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycie spadku po Alfredzie z domu Jagodzińska zmarłej 13 sierpnia 2018 roku w Kielcach i tu mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34167009

8 marca 2022 zmarł nasz Brat, Wujek, Stryjek

Jerzy Maj

"Rafał"

Odszedł w wieku 74 lat, dla nas za wcześnie
Maria z Wiktorem, Marzenna z Andrzejem, Ania z Zuzią, Bartosz



www.nekrologi.wyborcza.pl/34166916

Syndyk zaprasza do udziału w aukcji na sprzedaż gospodarstwa rolnego położonego w Kottłowie, gmina Mikstat. Sygn.akt V GUp1/19. Cena wywoławcza wynosi 1.500.000, – zł.

- Informację dotyczącą przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu syndyka 693 629 269 lub mailowo syndyk.wilczynska@gmail.com. Ogłanianie Nieruchomości może nastąpić po uprzednim ustaleniu terminu z syndykiem.
- Warunkiem uczestnictwa w aukcji jest wpłacenie wadium w wysokości 30% ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacać przelewem bankowym na rachunek bankowy masy upadłości w Santander Bank Polska numer: 03 1090 2398 0000 0001 1294 0217 z dopiskiem aukcja w sprawie V GUp 1/19. Odbiorca Mikołaj Śmieja.
- Wadium należy wpłacać najpóźniej do dnia 21.04.2022 r.
- Kwotę postąpienia ustala się na kwotę nie niższą niż 20.000,00 zł (dwadzieścia tysięcy złotych).
- Regulamin aukcji stanowią integralną część powyższego ogłoszenia.
- Aukcja odbędzie się w dniu 22.04.2022 r. o godz. 12.00 w budynku Banku Spółdzielczego w Oleśnicy Oddział w Mikstacie, ul. Kaliska 1 w Mikstacie.

34167100

Prezydent Miasta Opola

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora:

Zespołu Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego im. Jana Cybisa w Opolu, ul. Strzelców Bytomskich 10.

Podstawa prawna:

- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 marca 2018 r. w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora publicznej szkoły artystycznej lub publicznej placówki zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania oraz trybu pracy komisji konkursowej (Dz. U. z 2018 r. poz. 694, zm. z 2021 r. poz. 2007);
- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej (Dz. U. z 2019 r. poz. 2470).

1. Do konkursu może przystąpić nauczyciel mianowany lub dyplomowany, który spełnia łącznie następujące wymagania:

- posiada wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera lub równorzędny, oraz przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela określone w przepisach w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli szkół artystycznych, placówek kształcenia artystycznego i placówek doskonalenia nauczycieli, dla danego typu szkoły artystycznej, wchodzącej w skład zespołu, w której wymagania dotyczące kwalifikacji nauczycieli są najwyższe;
- ukończył studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie lub studia podyplomowe z zakresu zarządzania albo kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą prowadzony zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli;
- posiada co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego;
- uzyskał:
 - co najmniej bardzo dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy lub
 - pozytywną ocenę dorobku zawodowego w okresie ostatniego roku albo
 - w przypadku nauczyciela akademickiego - pozytywną ocenę okresową w okresie ostatnich czterech lat pracy w uczelni – przed przystąpieniem do konkursu na stanowisko dyrektora;
- spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;
- nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2021 r. poz. 1762), a w przypadku nauczyciela akademickiego - karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r., poz. 478 z późn. zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 140 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2017 r. poz. 2183, z późn. zm.), oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
- nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- nie toczy się przeciwko niemu postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego;
- nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289 ze zm.);
- 11) w przypadku cudzoziemca - posiada znajomość języka polskiego na poziomie biegłości językowej co najmniej B2, poświadczoną na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2021 r. poz. 672), lub ukończył studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie na kierunku filologia polska, lub jest tłumaczem przysięgłym języka polskiego.

2. Do konkursu może przystąpić również osoba niebędąca nauczycielem, która spełnia łącznie następujące wymagania:

- posiada obywatelstwo polskie, z tym że wymóg ten nie dotyczy obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym oraz Konfederacji Szwajcarskiej;
- posiada wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy magister, magister inżynier lub równorzędny;
- posiada co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym;
- nie toczy się przeciwko niej postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne;
- spełnia wymagania określone w ust. 1 pkt 2, 5, 6, 8, 10 i 11.

3. Do konkursu może przystąpić również nauczyciel mianowany lub dyplomowany:

- zatrudniony na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędzie organu administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centrum Edukacji Artystycznej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisjach egzaminacyjnych, lub
- zatrudniony na stanowisku innym niż określone w pkt 1, na którym są realizowane zadania z zakresu oświaty, w urzędzie organu administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centrum Edukacji Artystycznej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisjach egzaminacyjnych, lub na stanowisku, na którym są realizowane zadania z zakresu oświaty w urzędzie organu administracji samorządowej, lub
- urlopowany lub zwolniony z obowiązku świadczenia pracy na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 263 ze zm.) - spełniający wymagania określone w ogłoszeniu, z wyjątkiem wymogu posiadania co najmniej bardzo dobrej oceny pracy albo pozytywnej oceny dorobku zawodowego.

4. Wymagane dokumenty:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcja funkcjonowania i rozwoju Zespołu Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego w Opolu;
- żądorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informacje o:
 - stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela albo
 - stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego, albo
 - stażu pracy, w tym stażu na stanowisku kierowniczym – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;
- oświadczenie zawierające następujące dane osobowe kandydata:
 - imię (imiona) i nazwisko,
 - datę i miejsce urodzenia,
 - obywatelstwo,
 - miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w pkt 2: świadectw pracy, zaświadczeń o zatrudnieniu lub innych dokumentów potwierdzających okres zatrudnienia;
- poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów wyższych lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych, z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o którym mowa w art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U.2021 r. poz. 672), lub kopia świadectwa, o którym mowa w art. 211 ust. 3 pkt. 2 lub 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2021 r. poz. 2354 z późn. zm.) – w przypadku cudzoziemca;
- poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
- oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne;
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;
- 16) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1781).

5. Oferty należy składać wyłącznie w wersji papierowej, w zamkniętych kopertach z podanym imieniem i nazwiskiem, adresem do korespondencji i nr telefonu oraz dopiskiem „Konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego im. Jana Cybisa w Opolu, w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, w siedzibie Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Opola, przy ul. Sienkiewicza 6, 45-037 Opole (pokój 112, I p.).

6. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie, nie później niż na 7 dni przed terminem posiedzenia komisji konkursowej.

7. Kandydat zgłasza się na konkurs z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym jego tożsamość oraz posiadane obywatelstwo.

Prezydent Miasta Opola
Arkadiusz Wiśniewski

34166651

Głęboko zasmuceni żegnamy



prof. dr. hab. n. med.
Mariana Zembalę

wybitnego kardiochirurga, byłego ministra zdrowia,
mentora i przyjaciela wielu lekarzy

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i cała społeczność
American Heart of Poland

www.nekrologi.wyborcza.pl/34166986

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Prof. dr. hab.
Mariana Zembali

Żegnamy wybitnego Absolwenta, Doktora honoris causa naszej Uczelni,
doskonałego kardiochirurga i skutecznego organizatora,
ale przede wszystkim z ogromnym smutkiem żegnamy Przyjaciela.

Korzystając ze zdobytych wspólnie doświadczeń,
jedno możemy dziś Panu, Panie Profesorze obiecać - pozostaniemy wierni słowom,
które tak dobitnie podkreślał Pan Profesor niedawno we Wrocławiu
– w centrum wszystkich naszych działań musi i pozostanie Pacjent.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34166915

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Profesora

Mariana Zembali

Odszedł wybitny lekarz, wspaniały nauczyciel, wielki człowiek.

Rodzinie i najbliższym

składamy

wyrazy głębokiego współczucia.

W imieniu członków Sekcji Rytmu Serca
Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego

dr hab. med. Maciej Kempa
przewodniczący Zarządu Sekcji

www.nekrologi.wyborcza.pl/3416796

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora dr hab. n. med.

Mariana Zembali

wybitnego kardiochirurga, transplantologa,
Dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

Naukowa Fundacja Polpharmy miała ogromny zaszczyt współpracować
z Panem Profesorem przez wiele lat.

Z ogromnym smutkiem żegnamy Pana Profesora
i łączymy się w smutku z

Najbliższymi

Zarząd i Rada Naukowa Naukowej Fundacji Polpharmy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167064



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Polacy i uchodźcy

Nasze narodowe marudzenie

Paś

Dlaczego niemal od początku zbrodniczej inwazji putinowskiej armii tak wielu z nas głośno krzacz, przepowiadając, że szybko wyczerpią się zasoby zrozumienia i życzliwości naszych rodaków dla uchodźców z Ukrainy?

Uwielbiamy marudzić. Każdy z nas ma minimalną dawkę narzekania, bez której dzień uzna za stracony. Pewien ceniony w Polsce specjalista od zrewnoważonego prowadzenia firm lubi opowiadać anegdotę o amerykańskim menedżerze, którego pracodawca przysłał do Polski. Po pierwszym spotkaniu z zarządem polskiej ekspozytury swojego koncernu nie mógł uwierzyć, że odpowiedzialni ludzie potrafią się tak zachowywać. Piastują wysokie stanowiska, ale utyskują na biznesowe przeciwności losu, wręcz się w tym plawią. Przez pierwsze dni podejrzewał nawet, że to amerykański dział HR postanowił go poddać próbie, jak radzi sobie w ekstremalnych sytuacjach. Ale to nie był korporacyjny morderczy test niczym w filmie „Gra” z 1997 r., ale bliskie spotkanie z Polską – narodem malkontentów.

Od wielu dni, również na naszych łamach, wciąż czytam, że festiwal polskiego altruizmu, zaangażowania, do-



• **Ukraińscy uchodźcy na Dworcu Łódź Fabryczna, 9 marca 2022 r.**
FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

broci lada chwila się skończy. Zastąpią go ksenofobia, wypalenie niosących pomoc wrażliwców, a na powszechnej apatii i niechęci do gości i gości z Ukrainy kapitał polityczny zbije PiS. I dalej już samo się będzie kręcić: PiS na amen dobije niezależne sądy, wygra trzecią kadencję, wprowadzi zamordyzm na dekady, a niepokorni prawnicy, dziennikarze, lekarze i reszta łże-elit wyładuje w miejscach odosobnienia.

Może się tak zdarzy, może nie – nie wiem. Wiem natomiast, że warto pokroić nasze narodowe skłonności i chociaż przez chwilę nie strzykać żółcią. Przecież nawet w naszej naj-

nowszej historii było kilka chwil, kiedy krakaliśmy, krakaliśmy – a jednak nie wykrakaliśmy.

Po upadku banku Lehman Brothers i światowym kryzysie po 2008 r. prasa, a jakże, „Wyborcza” też, przez kolejne miesiące przepowiadała zbliżający się do nas kryzys, bo skoro gospodarki lepszych od nas toną, to my też musimy znaleźć się pod wodą. Nas też złe musiało dopaść.

Pamiętam to zerkanie co miesiąc na wskaźniki i wykresy i dziwienie się, że wciąż się trzymamy. Minęły lata i w końcu nawet najwięksi malkontenci musieli przyznać ówczesnemu polskiemu premierowi, że jesteśmy „zieloną

wyspą”. Chęć powiedzenia „a nie mówiłem” była tak duża, że w końcu ktoś zaczął opowiadać o „Polsce w ruinie”.

Wbrew marudzeniom recesja nie nadeszła. Przyczyniły się do tego łut szczęścia, ale i siła naszej gospodarki, napływ funduszy unijnych po 1 maja 2004 r., zastrzyki finansowe od wielomilionowej emigracji zarobkowej, jak też konsumpcja obywateli wynikająca z organicznej potrzeby cieszenia się życiem po latach zaciskania pasa. I Bóg wie, co jeszcze sprawiło, że załamanie nas ominęło. Znalezienie odpowiedzi na to pytanie powinno być zadaniem dla specjalistów.

Dziś natomiast jesteśmy w trakcie wizyty dwóch milionów siostr i braci z Ukrainy. Nie wiemy, jak na naszą postawę zadziała kombinacja różnych czynników, np. zwykła przyzwoitość, którą możemy się cieszyć, czy strach przed atakiem putinowskiej Rosji na linię Wisły. Może się też okazać, że na tak wielkiej imigracji uchodźczej możemy ekonomicznie zyskać, bo pojawi się tłum nowych konsumentów robiących zakupy w polskich sklepach i podatników płacących polskiemu fiskusowi. Może tu przyjąć ukraiński kapitał i know-how.

Ale my wolimy marudzić. ●

Waldemar Paś

Religia i wojna

Putin, Cyryl: Nie zabijaj

O. Dostatni

Nigdy nie miałem złudzeń co do wykorzystywania religii do celów politycznych. Znam zbyt dobrze historię, także wojen. „Gott mit uns” niech będzie tylko tutaj przykładem.

Władimir Putin cytujący Pismo Święte na moskiewskim stadionie Łużniki, że „nie ma większej miłości, niż oddać duszę za przyjaciół swoich”, usprawiedliwiał w ten sposób działania wojenne w Ukrainie.

To czyste bluźnierstwo, teolodzy są co do tego zgodni. To nie pierwszy raz i, boję się, nie ostatni, gdy despoli będą w słowach świętych ksiąg szukali uzasadnienia dla swoich zbrodni. Teolog katolicki, włoski abp Forte powiedział wprost: „Świadczy to o głębokiej słabości Putina, który nie potrafi już znaleźć argumentów, by usprawiedliwić szaleństwo nieuzasadnionej i całkowicie niemo-

ralnej agresji. Putin do swoich bardzo poważnych grzechów dodaje bluźnierstwo, ponieważ używa Boga dla usprawiedliwienia popełnionego przez siebie zła. Tym samym osiąga szczyt niemoralności”.

Lecz słowa i błogosławieństwo dla rosyjskich żołnierzy, zabijających Ukraińców i Ukrainki w imię „ruskiego świata”, wypowiedziane przez moskiewskiego prawosławnego patriarchę Cyryla także spotkały się z ostrą reakcją ponad 300 teologów prawosławnych z całego świata. W ich deklaracji czytamy: „Dlatego też odrzucamy herezję »rosyjskiego świata« i haniebne działania rosyjskich władz – podjęte z przyzwoleniem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego – w celu usprawiedliwienia wszczęcia wojny przeciwko Ukrainie. Wojnę tę umożliwiło podle i nikczemne nauczanie, niemające żadnego

uzasadnienia, głęboko nieortodoksyjne, niechrześcijańskie i wrogie ludzkości, która jest powołana, aby być odkupioną. (...) Tak jak Rosja wtargnęła na Ukrainę, tak Patriarchat Moskiewski, z patriarchą Cyrylem na czele, stał się agresorem dla Kościoła prawosławnego”.

Także z wnętrza Polskiego Kościoła Prawosławnego padają ostre słowa Michała Klingera, teologa i dyplomaty: „Cyryl obecnie jest jak agent wpływu. Od zawsze chciał ro-

Władimir Putin cytujący Pismo Święte dla usprawiedliwienia działań wojennych w Ukrainie to czyste bluźnierstwo

bić karierę, jeździć po świecie, być przyjmowanym, cieszyć się prestiżem i odgrywać jakąś rolę. Chciałby, ale szczególnie ostatnie dni pokazały, że jest tylko atrapą lidera. (...) Patriarchat Moskiewski chce reprezentować dominujący w społeczeństwie pogląd. Tej wojny chce nie tylko Putin, ale duża część samych Rosjan. Nie dziwi zatem, że Cyryl wybrał najbardziej prymitywną postawę popierania wojny”.

Polityk wykorzystujący religię do swoich celów wojennych to nic nowego. Przywódca religijny zaprzeczający Ewangelię dla celów politycznych, wojennych? To też już było.

A zwykli chrześcijanie i na wschodzie, i na zachodzie świata albo to potępiają, albo tracą wiarę.

Kto zatrzyma te zbrodnie, kto wykrzyczy: „Nie zabijaj”? To też cytat z Biblii. ●

Tomasz Dostatni OP

Syndyk Masy Upadłości osoby fizycznej

SPRZEDA II Przetarg

PRZETARG 1 – (własność) działkę gruntową zabudowaną PO2T/00029967/9
za łączną cenę nie niższą, niż 42.000 PLN netto

PRZETARG 2 – (użytkowanie wieczyste) działki gruntowe zabudowane PO2T/00033390/4
oraz PO2T/00033553/5 za łączną cenę nie niższą, niż 730.240 PLN netto

Warunki ogólne konkursu:

1. Konkurs zostanie przeprowadzony zgodnie z warunkami zawartymi w Regulaminie, opublikowanym na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl
2. Termin składania ofert upływa 17 maja 2022r.
3. Jedynym kryterium wyboru oferty jest cena.
4. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo odrzucenia oferty, prawo unieważnienia konkursu ofert w całości bez podania przyczyny, prawo unieważnienia wyniku konkursu ofert bez podania przyczyny oraz prawo odstąpienia od oferty bez podania przyczyny.

Regulamin uzyskać można na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl lub w siedzibie syndyka ul. Bóżnicza 1/28, 61-751 Poznań, tel. 61-2270942 office@ko-legal.pl. Zapoznanie się ze stanem przedsiębiorstwa upadłego i wyceną majątku po uprzednim uzgodnieniu terminu.



PREZYDENT MIASTA KONINA PROSTUJE,

ogłoszenie o przetargu pisemnym
nieograniczonym opublikowane w dniu
17 marca 2022 roku w Gazecie Wyborczej
dotyczące zbycia nieruchomości
położonej w Koninie, obręb Czarków
i informuje, że prawidłowy nr działki
zabudowanej to **1846/3** o pow. 0,4427 ha
a nie jak błędnie podano 1849/3
o pow. 0,4427 ha

OGŁOSZENIE 34167053

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn.
akt I Ns 227/21 toczy się postępowanie w sprawie
z wniosku Skarbu Państwa - Państwowego
Gospodarstwa Leśnego Lasów Państwowych
– Nadleśnictwa Siewierz o stwierdzenie, że

wnioskodawca nabył przez zasiedzenie prawo własności nieruchomości

położonej w Fugasówce, gmina Ogrodzieniec,
stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 8,
karta mapy 1, o powierzchni 1,4125 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali
swe prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia
ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

OGŁOSZENIE 34166903

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Sulęcinie I Wydziałem
Cywilnym, pod sygn. akt I Ns **104/21** toczy się
postępowanie z wniosku Gminy Torzym - Ośrodek
Pomocy Społecznej w Torzymiu

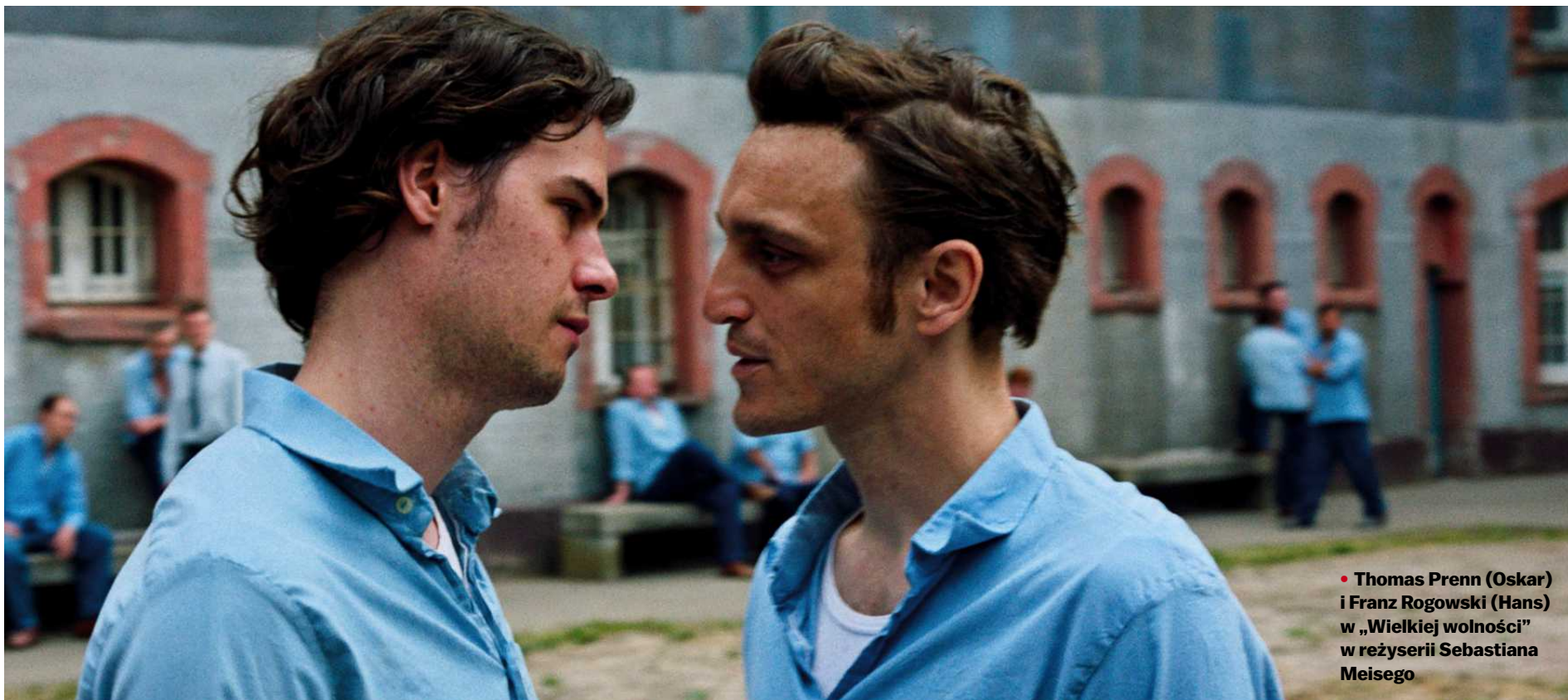
**o stwierdzenie nabycia spadku
po Zbigniewie Rudnickim, zmarłym
21.03.2021 roku w Torzymiu
ostatnio stale zamieszkałym
w Domu Pomocy Społecznej w Tursku.**

Sąd wzywa spadkobierców Zbigniewa
Rudnickiego, w szczególności rodzeństwo
lub dalszych zstępnych rodzeństwa, aby
w terminie **6 (sześciu) miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia** zgłosili się do Sądu spadku
i udowodnili swoje prawa do spadku - pod rygorem
pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166955

„Wielka wolność” w kinach

PARAGRAF 175. WYSTARCZYŁ DONOS



• Thomas Prenn (Oskar) i Franz Rogowski (Hans) w „Wielkiej wolności” w reżyserii Sebastiana Meisego

FOT. MAT. PRASOWE

Tysiące mężczyzn wsadzono do obozów koncentracyjnych za homoseksualizm. Wielu z nich po wojnie potraktowano jak kryminalistów i przeniesiono do więzień. O geju prześladowanym przez władze opowiada film „Wielka wolność”.

Dawid Dróżdź

Nie chcę tu zboczeńca” – wykrzykuje Victor, kopiąc zwijającego się na ziemi Hansa. Strażnik nakazuje mężczyznom wrócić do celi. „Tknij mnie, to zginiesz” – grozi współwięźniowi Victor. Gdy Hans sięga po zapalki, Victor łapie go za rękę. Wpada w konsternację, gdy dostrzega na przedramieniu Hansa wytatuowany numer obozowy.

Naziści wsadzili Hansa do obozu koncentracyjnego za homoseksualizm. W 1945 r. władze przeniosły go do więzienia, traktując jak zwykłego kryminalistę.

Bohater filmu „Wielka wolność” jest prześladowany na podstawie paragrafu 175, wprowadzonego do kodeksu karnego w 1871 r. wraz z proklamowaniem nowo powstałego Cesarstwa Niemieckiego. Według prawa homoseksualizm był określany jako „przeciwny naturze nierząd”, za który groziły dwa lata więzienia i utrata praw obywatelskich.

Mimo starań niemieckich naukowców, lekarzy i akademików władze przez kolejne dziesięciolecia nie zlikwidowały paragrafu.

Prawo stało się narzędziem prześladowania gejów w III Rzeszy. Nazistowskie władze w 1935 r. zaostrzyły przepis, posze-

rzając go o podpunkt zezwalający na aresztowanie mężczyzn jedynie podejrzewanych o homoseksualizm. W praktyce można było aresztować nawet trzymających się za ręce. Niepotrzebne były dowody, wystarczyła denuncjacja.

W czasie wojny naziści wsadzili do obozów koncentracyjnych kilkadziesiąt tysięcy gejów, oznaczając ich różowymi trójkątami. Według badaczy ponad połowa z nich nie przeżyła. Nazizm dla gejów nie skończył się wraz z końcem wojny. W 1945 r. wielu ocalałych przeniesiono do więzień.

Władze NRD zniosły paragraf dopiero w 1967 r. W RFN obowiązywał w niezmienionej wersji do 1969 r. – powrócono wówczas do złagodzonej wersji prawa sprzed rządów Hitlera. Ostatecznie paragraf w Niemczech Zachodnich usunięto dopiero w 1990 r.

W latach 50. i 60. władze obu niemieckich państw skazywały nawet 3,5 tys. mężczyzn rocznie. Liczba skazanych zmalała dopiero w latach 70., jednak nawet pod koniec lat 80. do więzień za homoseksualizm co roku wsadzano kilkuset mężczyzn.

ŚWIADECTWO PRZEŚLADOWANYCH

– Przeczytałem książkę o queerowej historii Hamburga. Opisano w niej historie gejów, którzy zostali uwolnieni z obozów koncentracyjnych i od razu osadzono ich

w więzieniach. To odkrycie zmieniło moje rozumienie historii – opowiada w jednym z wywiadów austriacki reżyser Sebastian Meise. „Wielka wolność” jest jego drugim filmem. Debiutował w 2011 r. dramatem „Stilleben”.

Tytuł filmu („Grosse Freiheit”) jest ukłonem dla słynnego gejowskiego baru w Berlinie, w którym rozgrywa się jedna ze scen. „Wielka wolność” otrzymała nagrodę jury Przeglądu Un Certain Regard na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes. Film był austriackim kandydatem do Oscara.

Meise i współscenarzysta Thomas Reider przez sześć lat zbierali materiały do filmu. Przeszukali archiwum Muzeum Schwules poświęconego historii społeczności gejowskiej i Fundacji Magnusa Hirschfelda, działającej na rzecz równouprawnienia. Instytucje gromadzą wywiady z mężczyznami, których skrzywdziło absurdałne prawo. Na podstawie wspomnień prześladowanych stworzyli postać Hansa, przystojnego, pewnego siebie 40-latkę o głębokim spojrzeniu, z charakterystycznymi bokobrodami. Meise obsadził w tej roli niemieckiego aktora Franza Rogowskiego.

Urokowi Hansa ulega wielu mężczyzn. Choć państwo próbuje stłumić jego pragnienia, bohater korzysta z życia. Przy-

godny seks uprawia np. w miejskim szalecie. Do więzienia wraca jak bumerang. W 1969 r. sąd skazuje go na dwa lata. Pierwszy raz siedział w 1945 r., drugi – w latach 50.

Hans dzięki bogatemu doświadczeniu świetnie odnajduje się w więziennych realiach, zna reguły i hierarchię – wie, gdzie nie wtykać nosa i z kim trzymać, aby przetrwać bez szwanku. Dzięki mądrości i sprytności potrafi przechytrzyć strażników.

Podczas pierwszej odsiadki poznaje skazanego za morderstwo Victora (Georg Friedrich).

MIŁOŚĆ W CZASACH TERRORU

Victor to więzienny twardziel, cwaniak, który zawsze skojuje papierosa, a jeśli będzie miał takie widzimisię, załatwi przeniesienie do innej celi. Jest na szczycie więziennej hierarchii, gardząc gejami, będącymi na jej dnie. Tym większe jest jego oburzenie, gdy Hans zostaje do niego dokwaterowany.

Nienawiść zmienia się we współczucie, gdy dostrzega numer na przedramieniu współwięźnia. Wyciąga do niego pomocną dłoń. Proponuje zakrycie tatuażem obozowego śladu. Od tej pory mężczyźni będą stanowili dla siebie wsparcie.

Victor to postać złamana i niejednoznaczna – okrutna, ale skrywająca w sobie pewien wdzięk. Przeżywa kryzys po zdradzie, czuje się upokorzony jako mężczyzna i mąż. Starając się unieść ciężar społecznych oczekiwań spoczywających na męskiej płci, podkreśla na każdym kroku swoją męskość, nie ujawnia uczuć, chce być dominujący i mieć poczucie kontroli. Nie dopuszcza do siebie myśli o homoseksualności, którą postrzega jako słabość.

W latach 60. popada w narkomanię, która uniemożliwia mu ubieganie się

■

Więzienie jest symbolem państwa, które tłamsi i dehumanizuje gejów, odbiera im godność i podstawowe prawa, wpędza w poczucie osaczenia. Podczas seansu dyskomfort odczuwają także widzowie

o przedwczesne zwolnienie. Hans pomaga mu wyjść z nalogu, będąc przy Victorze w momentach największego upodlenia. Mężczyzna ulega skrywanemu dotychczas pragnieniu. Bohaterowie tworzą intymną, pełną ciepła i łagodności relację. Przemiana Victora, będącego uosobieniem okrucieństwa, jest nadzieją, że świat nawet w dobie terroru może wykonać wolę.

Czułość pomiędzy bohaterami kontrastuje z więziennym bestialstwem i przemocą, którą w „Wielkiej wolności” stosują przede wszystkim strażnicy, a co za tym idzie – państwo. Zdjęcia zostały zrealizowane w prawdziwym więzieniu – większość akcji filmu rozgrywa się w zimnych, ciemnych, obskurnych celach, wyposażonych jedynie w drewniane prycze i rozlatujące się stolki. Twórcy mieli niewiele miejsca na planie. Efektem jest ekranowy horror vacui, który doskonale współgra z treścią. Więzienie jest symbolem państwa, które tłamsi i dehumanizuje gejów, odbiera im godność i podstawowe prawa, wpędza w poczucie osaczenia. Podczas seansu dyskomfort odczuwają także widzowie.

WOLNOŚĆ W WIĘZIENNYCH MURACH

Filmy o dyskryminacji osób LGBT+ mierzą się często z zarzutami o przedstawienie homoseksualistów jako ofiar, którym należy współczuć, co powiela pewne szkodliwe stereotypy i utwierdza społeczne schematy. Hans jest przeciwieństwem takiej figury. W końcu zamiast martyrologii dostaliśmy film o człowieku, który sam decyduje o własnym losie.

Hans jest aktywny, nie zdaje się na innych, zyskuje sprawczość. Nie kryje się ze swoją orientacją – mimo że państwo i społeczeństwo prześladują go z tego powodu. Nawet w więzieniu romansuje, nie zważając na obecność innych więźniów. To on wybiera kochanków, inicjując potajemne spotkania. Funkcjonuje w więziennym środowisku, choć teoretycznie homoseksualiści są w nim najbardziej narażeni na przemoc. Potrafi przeciwstawić się innym więźniom, gdy na spacerniaku atakują jego kochanka.

I co najważniejsze – zachowuje autonomię. Jest ograniczany więziennymi murami, ale w obrębie wyznaczonej przestrzeni żyje na własnych zasadach. Pokazuje, że wolność nie zależy od okoliczności i miejsca, w którym żyjemy, ale jest wewnętrznym stanem każdego z nas. ●

Natalia Przybysz



„Zaczynam się od miłości”

Kayax

• Trasa koncertowa

Natalia Przybysz wraz z zespołem (to oprócz wokalistki i wspomnianego już gitarzysty Mateusza Waśkiewicza sekcja rytmiczna Pat Stawiński/Kuba Staruszkiewicz i Jurek Zagórski na drugiej gitarze) będzie grać koncerty już od 26 marca. Trasa zaczyna się od Katowic, by następnie odwiedzić Kraków, Wrocław, Zieloną Górę, Poznań, Bydgoszcz, Warszawę, Gdańsk, Łódź oraz Radzymin.

Płyta i trasa „Zaczynam się od miłości”

Natalia Przybysz kończy przerwana opowieść Kory

„Zaczynam się od miłości” to hold złożony Korze, ale nie próba jej imitacji. Natalia Przybysz wydobyla z wierszy wokalistki Maanamu to, co uniwersalne.

Jarek Szubrycht

Jedna ze stacji telewizyjnych emituje właśnie reality show, w którym Natalia Przybysz w towarzystwie innych celebrytów żegluguje przez ocean. Programu nie oglądam, znacznie ciekawszą przygodą wydaje mi się płyta „Zaczynam się od miłości”. Siegając po teksty Kory, Przybysz wypłynęła na naprawdę głębokie wody. I nie dała się pokonać żywiołowi, nie utonęła.

NOWE EMOCJE I SENSY

Zacząło się jednak nie od miłości, ale od zlecenia. Natalia Przybysz miała wystąpić z piosenką „Krakowski spleen” Maanam na koncercie celebrytów wolność i solidarność (a może nawet „Solidarność”), ale ktoś uznał, że nie jest godna. Została z rozgrzebanym coverem... I chyba dobrze się stało, bo miała czas, by lepiej wsłuchać się w tekst, głębiej go zrozumieć. Zdecydowała się nagrać utwór na swój autorski album „Jak malować ogień” wydany jesienią 2019 roku.

Choć dramatyczny refren o wietrze, co rozgoni ciemne, skłębione zasłony, słyszeliśmy już w zbyt wielu wersjach, to Przybysz udało się znaleźć w tym utworze nowe emocje i sensy. Dostrzegł i docenił to Kamil Sipowicz, wdowiec po Korze. Zaproponował wokalistce zaśpiewanie tekstów, które nie doczekały się spełnienia w postaci piosenek. Ale zbieżność tytułu albumu z tomem wydanych

pośmiertnie zapisków Kory – „Miłość zaczyna się od miłości. Zeszyty Kory 2013-2018” – nie jest przypadkowa.

Natalia Przybysz nie tylko jest świetną wokalistką, ale też sama potrafi sobie napisać znakomity, przejmujący tekst (choćby „Dzieci malarchy”, ale też na tej płycie: „Zew” oraz „Jest miłość”), więc po co jej cudze pomysły, zamienione w ciągi liter ślady po wygasłych już namiętnościach? Może ktoś inny powinien skorzystać... Ale właśnie, być może ktoś, kto sam nie jest tak wrażliwy na słowo, nie umiałby docenić poezji Kory, wydobyć z niej tego wszystkiego, co Natalia eksponuje z pewnością i zaangażowaniem? Może trzeba było właśnie talentu i osobowości na miarę Przybysz, by udźwignąć ciężar zarówno samych tekstów, jak i towarzyszącej im legendy?

DOKOŃCZONA OPOWIEŚĆ

Trzeba to bowiem wyraźnie zaznaczyć – teksty są Kory, ale „Zaczynam się od miłości” jest albumem Natalii Przybysz. Konsekwentnym i świadomym dalszym ciągiem jej własnej artystycznej drogi. Nieco wyboistej, ale malowniczej ścieżki meandrującej pomiędzy bluesem a soulem, z widokiem na pop. Fani Kory wokalistki, którzy chcieliby tu koniecznie usłyszeć Maanam, mogą być zawiedzeni, bo Natalia najwyraźniej nie próbowała odpowiedzieć sobie na pytania: „Co zrobiłaby Kora z tym tekstem? Jak mogłaby go zinterpretować?”. Nie nagromadziła pamiątek z przeszłości, nie zaprasza nas do muzeum im. Olgi Sipowicz, ale raczej dokończyła przerwana przez los opowieść, szukając tego, co uniwersalne, niezmiennie aktualne.



• Siegając po teksty Kory, Natalia Przybysz wypłynęła na naprawdę głębokie wody

FOT. SILVIA POGODA / MAT. PRASOWE

„Wypełniam puste miejsca” – wyśpiewuje Natalia myśl Kory sprzed lat, a mnie przesywa dreszcz. Rzeczywiście, udało się wypełnić puste miejsca po Korze, choćby na chwilę, dopóki płyta kręci się w odtwarzaczu...

Zastrzegłem, że nie warto na siłę doszukiwać się w „Zaczynam się od miłości” muzycznych śladów Maanam, ale trzeba podkreślić, że ten materiał łączy z Korą nie tylko słowa. Mateusz Waśkiewicz, świetny i wszechstronny gitarzysta zespołu Natalii Przybysz, jako nieopierzony młokos trafił na chwilę do koncertowego składu Maanam, zastępując kontuzjowanego Marka Jackowskiego. Zespół później został zawieszony, ale Waśkiewicz współtworzył materiał na „Ping pong”, solowy album Kory. Przybysz nie musiała więc imitować Kory, by zbliżyć się do niej na „Zaczynam się od miłości” – gitarzysta, dziś znacznie bardziej doświadczony i świadomy, zrobił to pomiędzy słowami. Piękny dowód na siłę muzyki. ●

ZAMÓW NA KWIECIEŃ DO 24 MARCA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 kwietnia

CENA
129,90 ZŁ

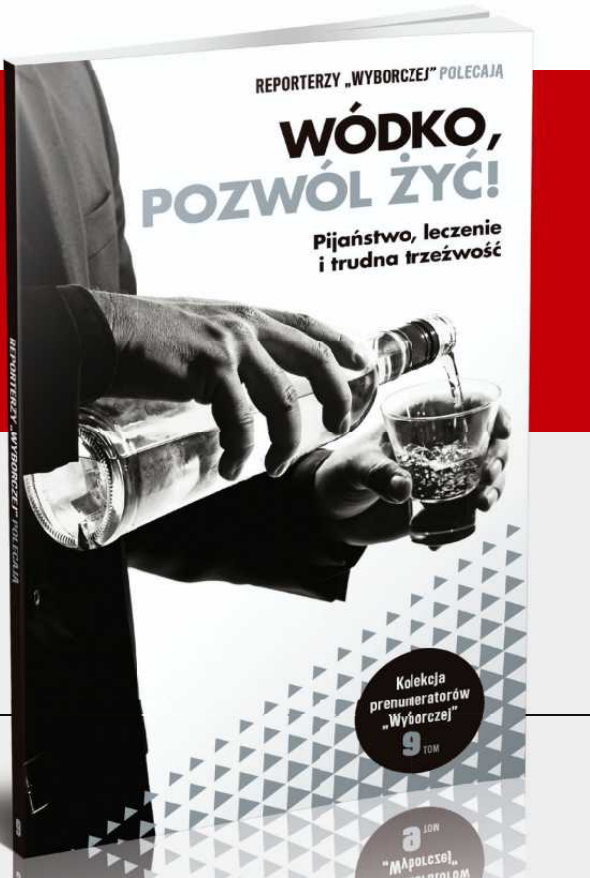
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

CODZIENNIE



„WÓDKO, POZWÓL ŻYĆ”
DZIEWIĄTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.



Szczepionka przeciwko COVID-19

CZY CZWARTA DAWKA
JEST POTRZEBNA?

Izraelscy badacze twierdzą, że czwarta dawka szczepionki mRNA podnosi poziom przeciwciał, ale zapewnia niewielką dodatkową ochronę przed zakażeniem SARS-CoV-2.

Margit Kossobudzka

Naukowcy intensywnie dyskutują o tym, czy do zachowania odporności przeciwko SARS-CoV-2 potrzebna jest czwarta dawka szczepionki. Izraelscy badacze przeprowadzili próbę, z której wynika, że takie „dopalenie” przywraca przeciwciała do poziomów obserwowanych po trzeciej dawce, ale zapewnia jedynie niewielki wzrost ochrony przed infekcją.

Badanie na razie opublikowano na serwerze preprintów medRxiv, a więc bez recenzji. – Jego wyniki sugerują, że obecne szczepionki mRNA osiągnęły swój „pułap odporności” po trzeciej dawce – mówi Miles Davenport, immunolog z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii w Sydney.

Dalsze dawki prawdopodobnie przywrócą tylko odporność traconą z czasem z powodu naturalnego jej zaniku.

15 marca firmy Pfizer i BioNTech zwróciły się o zgodę do amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) na podawanie czwartej dawki szczepionki u osób w wieku 65 lat i starszych, a Albert Bourla, dyrektor generalny Pfizer, powiedział, że wierzy, że w pewnym momencie każdy będzie potrzebował czwartej dawki, aby zapobiec infekcjom SARS-CoV-2.

Aby autoryzować czwartą dawkę, FDA analizuje wciąż pojawiające się dane, które jeszcze nie dają ostatecznego obrazu tego, czy dla większości ludzi jest ona konieczna.

CZWARTA DAWKA? TAK, ALE DLA WYBRANYCH

Owszem, istnieją niepokojące oznaki, że odporność zapewniana przez szczepionki zaczyna z czasem słabnąć, co może sprawić, że ludzie będą bardziej podatni na poważniejsze skutki COVID-19. Ostatnie dane opublikowane przez amerykańskie Centra Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) pokazują, że ochrona przed hospitalizacją z powodu COVID-19 osłabła nawet po podaniu dawki przypominającej szczepionkę Pfizer-BioNTech lub Moderna.

Od sierpnia 2021 r. do stycznia 2022 r. – w okresie obejmującym fale zarówno wariantów delta, jak i omikron – trzecia dawka szczepionki była skuteczna w 91 proc. w ochronie przed hospitalizacją w ciągu



• Odstęp, który pacjenci muszą zachować między ostatnim szczepieniem a czwartą dawką, wynosi co najmniej pięć miesięcy

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

pierwszych dwóch miesięcy po jej otrzymaniu, ale spadła do 78 proc. w cztery miesiące po takim wzmacniającym zastrzyku.

– Nie wiemy jeszcze, co się stanie, kiedy od trzeciej dawki minie sześć, siedem lub osiem miesięcy. Czy te 78 proc. spadnie do 60, 50 czy 40” – mówił w wywiadzie dla „Times” dr Anthony Fauci, główny doradca medyczny Białego Domu ds. COVID-19 i dyrektor Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych.

I dodawał: – Rozważamy podanie czwartej dawki osobom starszym i z pewnymi schorzeniami.

CDC jednak już zaleca czwartą dawkę szczepionki mRNA dla osób z osłabionym układem odpornościowym, w tym pacjentów po przeszczepach i przechodzących chemioterapię z powodu raka. Inne kraje mają podobne wytyczne.

Europejska Agencja Leków (EMA) uważa, że „nadal nie ma wystarczających dowodów, aby zalecić drugi booster szczepionki [czwartą dawkę]”. EMA chce najpierw sprawdzić, jak z czasem zmienia się skuteczność obecnych szczepionek i jak rozwinie się fala zakażeń wywołanych przez wariant omikron.

W Polsce, jak podaje Ministerstwo Zdrowia, „czwarta dawka przeznaczona jest dla osób: otrzymujących aktywne leczenie przeciwnowotworowe; po przeszczepach narządowych przyjmujących leki immunosupresyjne lub terapie biologiczne; po przeszczepach

pie komórek macierzystych w ciągu ostatnich dwóch lat; z umiarkowanymi lub ciężkimi zespółami pierwotnych niedoborów odporności; z zakażeniem wirusem HIV; leczonych aktualnie dużymi dawkami kortykosteroidów lub innych leków, które mogą hamować odpowiedź immunologiczną”.

Odstęp, który pacjenci ci muszą zachować między ostatnim szczepieniem a czwartą dawką, wynosi co najmniej pięć miesięcy.

KIEDY RYZYKO
JEST WYSOKIE

– Naprawdę ważna jest ta trzecia dawka – przekonuje dr Gili Regev-Yochay, lekarka i badaczka chorób zakaźnych w Sheba Medical Center w Ramat Gan, która jest współautorką izraelskiego badania. I dodaje: – Ludzie młodzi i zdrowi, bez czynników ryzyka chorób, prawdopodobnie nie odniosą większych korzyści z czwartej dawki, zwłaszcza w przypadku wariantu omikron koronawirusa.

Mimo to ona i inni naukowcy też twierdzą, że czwarta dawka może być korzystna dla osób z wyższym ryzykiem ciężkiego przebiegu choroby.

Od końca 2021 r. Regev-Yochay i jej współpracownicy włączyli 274 pracowników służby zdrowia do badania klinicznego, w którym otrzymali oni czwartą zastrzyk szczepionki mRNA co najmniej cztery miesiące po trzecim.

Niektórzy dostali szczepionkę wyprodukowaną przez Pfizer; inni otrzymali preparat wykonany przez Moderna.

Niezależnie od szczepionki czwarta dawka podniosła poziom neutralizujących przeciwciał, które mogą blokować wirusową infekcję komórek. Jednak szczepionki najwyraźniej osiągnęły górną granicę skuteczności.

– Nie można w nieskończoność wzmacniać odpowiedzi przeciwciał – mówi w „Nature” immunolog Miles Davenport. Naukowcy ocenili również przeciwciała neutralizujące u 25 uczestników bada-

nia pod kątem ich działania przeciwko kilku wariantom SARS-CoV-2. Odkryli, że po trzeciej dawce szczepionki przeciwciała mogą blokować omikron przed infekowaniem komórek, ale nie tak dobrze, jak blokowały wariant delta.

Po czwartej dawce siła przeciwciał przeciwko omikronowi znów wzrosła, ale nie bardziej niż przeciwko delcie. Te dane mogą wyjaśniać, dlaczego czwarta dawka nie przełożyła się na znaczną dodatkową ochronę przed zakażeniem omikronem.

Czterodawkowy schemat szczepionki Pfizer zapewnił o 30 proc. lepszą ochronę przed infekcją niż cykl trzydawkowy; w przypadku Moderna ta dodatkowa skuteczność wyniosła 11 proc.

Jeśli jednak uczestnik badania zachorował na COVID-19, najczęściej jego infekcja była łagodna. Żaden z uczestników ani w grupie kontrolnej, ani w grupie czterodawkowej nie rozwinął ciężkiego przypadku COVID-19.

– Stosunkowo niewielki wzrost skuteczności po czwartej dawce jest prawdopodobnie spowodowany tym, że ochrona oferowana przez trzy dawki jest już dość wysoka – mówi Davenport.

BRAĆ CZY NIE BRAĆ?
OTO JEST PYTANIE

Ran Balicer, lekarz w Instytucie Zdrowia Clalit w Tel Awiwie, zauważa, że pomiar skuteczności szczepionki w tym badaniu opiera się na małej próbie i ma szeroki margines niepewności. Inne badania – obserwacyjne – z Izraela wykazały wyższy poziom ochrony przed infekcją i ciężką chorobą po czwartej dawce szczepionki. – Ta dodatkowa ochrona może mieć duże znaczenie dla grup wysokiego ryzyka podczas następnej fali koronawirusa – uważa Balicer.

Najnowsze badanie wskazuje jednak na potrzebę opracowania nowych szczepionek, które mogłyby zapobiegać zakażeniu kolejnymi wariantami SARS-CoV-2. ●

15 marca firmy Pfizer i BioNTech zwróciły się o zgodę do amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) na podawanie czwartej dawki szczepionki u osób w wieku 65 lat i starszych

Dla muzeów to prawdziwe utrapienie

Ten owad pożre nawet rogi i kości

Mrzyk dziewannowiec (*Anthrenus verbasci*) to mały, niepozorny chrząszcz, który potrafi wyrządzić sporo szkód. Nie lubią go nawet entomolodzy.

Mateusz Sowiński

W Polsce można spotkać 10 gatunków mrzyków, które są bardzo do siebie podobne. Wszystkie dorastają do około 3 mm, co oznacza, że może się przydać mocna lupa, by się im dobrze przyjrzeć. Można je od siebie odróżnić, porównując ich wzór na ciele, który jest ułożony z malutkich łuseczek. Dorosłe mrzyki są całkowicie nieszkodliwe. Co więcej, są nawet trochę pożyteczne, ponieważ odwiedzają kwiaty, aby pożywić się ich pyłkiem, dlatego mogą uczestniczyć w ich zapylaniu. Szczególnie chętnie odwiedzają kwiaty rosnące w ogrodach, parkach i w innych miejscach, które znajdują się blisko naszych domów. Jeśli bowiem zrobi się dla nich zbyt chłodno, będą mogły się szybko schronić wewnątrz budynków. Mrzyki przylatują do domów nie tylko po to, aby się schować, ale także dlatego, aby się rozmnażać.



• *Anthrenus verbasci*, czyli mrzyk dziewannowiec FOT. SHUTTERSTOCK



Dorosłe mrzyki są całkowicie nieszkodliwe. Co więcej, nawet trochę pożyteczne

Zapłodniona samica składa w ciągu dwóch tygodni do około 100 jaj, które umieszcza w pobliżu pożywienia. Larwy mrzyków gustują w różnych substancjach pochodzenia zwierzęcego, czyli np. w martwych owadach.

Właśnie dlatego tak chętnie atakują okazy zgromadzone w kolekcjach entomologów. Dodatkowo chętnie też zjadają pióra, sierść, a nawet rogi i kości, przez co są prawdziwym utrapieniem w muzeach, gdzie dobierają się do eksponatów.

W naszych domach zwykle nie mają co liczyć na takie „smakołyki”, ale mogą się zadowolić wełną, jedwabiem, galanterią skórzaną i wyrobami z naturalnej skóry. W rzadkich sytuacjach mogą też zjadać wędliny, sery, a nawet kleje! Larwy mrzyków są pokryte licznymi włoskami. W sytuacji zagrożenia potrafią je nastroszyć, co może utrudnić drapieżnikowi ich pożarcie. U niektórych osób włoski mogą wywołać podrażnienie skóry, a nawet reakcję alergiczną, dlatego lepiej nie brać ich do ręki. No dobrze, a jak możemy się przed nimi uchronić? Jeśli nie mamy w domu prawdziwych futer, jedwabnych lub wełnianych ubrań, a nasz dywan jest z włókien sztucznych, to nie musimy się nimi przejmować. Czasami jakiś pojedynczy mrzyk może wlecieć do naszego domu, ale wtedy wystarczy go po prostu wypuścić przez okno. Jeśli zaś znajdziemy w domu dywan lub wełniany sweter zaatakowany przez larwy mrzyka, wtedy najlepiej usunąć taką rzecz. ●

wyborcza.pl

• Więcej na [Wyborcza.pl/nauka](https://wyborcza.pl/nauka)

Sygn. VII Ns 139/17OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie, w Wydziale VII Cywilnym, pod sygnaturą akt VII Ns 139/17, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Tarasiewicz, nazwisko rodowe Buczyńska, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie, przy ul. Róży Wiatrów 5, zmarłej w dniu 04 stycznia 2017 roku w Warszawie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Sąd nie dysponuje wiedzą kim z zawodu była spadkodawczyni. W skład majątku pozostałego po spadkodawczyni wchodzi prawdopodobnie nieruchomości położona przy ul. Róży Wiatrów 5 w Warszawie.

OGŁOSZENIE 34166397

OGŁOSZENIE

W SĄDZIE REJONOWYM W ZABRZU

pod sygn. akt VIII Ns 66/22 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku

po Franciszku Grun synu Józefa i Agnieszki z domu Hermann urodzonym dnia 2 grudnia 1934 roku, zmarłym dnia 9 sierpnia 2010r. w Zabrzu którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zabrze.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W skład spadku po spadkodawcy wchodzi nieruchomości położona w Zabrzu.

OGŁOSZENIE 34166926



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Wolina

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości o łącznej powierzchni 3,1053 ha, położonych w obrębie ewidencyjnym Reclaw: działek nr 261/133 i 261/171, stanowiących własność Gminy Wolin

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości oznaczone jako działki:
– nr 261/133 o powierzchni 1,7194 ha (księga wieczysta nr SZ1K/00012112/0),
– nr 261/171 o powierzchni 1,3859 ha (księga wieczysta nr SZ1K/00029649/5),
położone w obrębie ewidencyjnym Reclaw, gm. Wolin.

Księga wieczysta: nr SZ1K/00012112/0.
W dziale III księgi wieczystej widnieje wpis ograniczonego prawa rzeczowego:
„Odpłatna służebność przesyłu na czas nieoznaczony na rzecz Enea Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu oraz jej następców prawnych z zastrzeżeniem jej wykonania do pasa gruntu przebiegającego wzdłuż napowietrznej dwutorowej linii elektroenergetycznej 110 kV relacji Reclaw – Kamień Pomorski wraz z liniami światłowodowymi powieszonymi na słupach, polegającego na prawie ich posadowienia, eksploatacji, dokonywania kontroli, przeglądów, konserwacji, modernizacji i remontów, przyszłej budowy, rozbudowy, usuwania awarii, wymianie urządzeń infrastruktury elektroenergetycznej oraz prawie wstępu na obciążona nieruchomości w celu przeprowadzenia przedmiotowych prac.”
Dział IV księgi wieczystej nie zawiera żadnych wpisów.

Księga wieczysta: nr SZ1K/00029649/5.
Działy III i IV księgi wieczystej nie zawierają żadnych wpisów.
Klasoużytki:
– działka nr 261/133: N (nieużytki) 0,1934 ha; RIIIb (grunty orne) 0,4830 ha; RIVa (grunty orne) 0,8938 ha; RV (grunty orne) 0,1492 ha.
– działka nr 261/171: N (nieużytki) 1,3859 ha.

Dla działek nr 261/133 oraz 261/171, położonych w Reclawiu, obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, uchwalony Uchwałą nr XXXIII/304/20 Rady Miejskiej w Wolinie z dnia 13 listopada 2020 r. (Dz. U. Woj. Zachodniopomorskiego poz. 5525 z dnia 10 grudnia 2020 r.). Zgodnie z powyższym planem, działki położone są na terenie oznaczonym symbolem 6 ZP, przeznaczonym pod zieleni urządzoną po zakończeniu rekultywacji składowiska odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne.

Cena wywoławcza: 776.000,00 zł (słownie: siedemset siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych) netto. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony 23% VAT.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 3 czerwca 2022 r., w Dworcu Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 11⁰⁰.
Wadium w kwocie 77.600,00 zł, stanowiące 10% ceny wywoławczej, należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miejskiego nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie. Wpłaty wadium należy dokonać tak, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu 30 maja 2022 r.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 852.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej <https://gminawolin.pl/> w zakładce „nieruchomości na sprzedaż” oraz: <http://bjp.gminawolin.pl/stromy/menu/35.dhtml> a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie.

Wolin, dnia 18 marca 2022 r.

OGŁOSZENIE 34166782

Syndyk

Masy Upadłości Podkarpackiego Centrum Leasingowego Sp. z o.o. z/s w Rzeszowie sprzedaje „z wolnej ręki”

1. Automatyczną linię do produkcji worków do odkurzacza BAU 5282 Nr fabryczny 5220148201 rok prod. 2014

2. Torebkarki Triumph XL rok prod. 2010 w skład której wchodzi drukarka i odwijak papieru

3. Linia do klejenia worków do odkurzaczy model SA 1 rok prod. 2007

4. Maszyna do produkcji worków papierowych Triumph III rok prod. 1984 w skład której wchodzi stół maszynowy oraz odwijak papieru

5. Maszyna do druku napisów Holweg Flexo TS 30 nr seryjny 230.8076, rok prod. 1980

Warunkiem udziału w zakupie jest:

1. Złożenie pisemnej oferty w języku polskim w nieprzekraczalnym terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia na adres: Syndyk Masy Upadłości PCL Sp. z o.o. ul. Geodetów 1/304, 35 – 328 Rzeszów

2. Wpłacenie wadium w wysokości 10.000,00 na rachunek bankowy Podkarpackie Centrum Leasingowe Sp. z o.o. w upadłości numer:83 8642 1126 2012 1109 8597 0001 w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia - liczy się data uznania rachunku bankowego PCL Sp. z o.o. .

Oferdy powinny zawierać:

1. Imię i nazwisko lub firmę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru.

2. Oferowaną cenę która powinna być podana liczbowo i słownie.

3. Zobowiązanie oferenta do pokrycia kosztów, związanych z zawarciem umowy sprzedaży

4. Oświadczenie, iż oferent zapoznał stanem technicznym ruchomości i nie wnosi do nich zastrzeżeń.

5. Dowód uiszczenia wadium.

6. W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny lub cen, które różnić się będą kwotą nie wyższą niż 10.000,00 zł Syndyk zastrzega sobie prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji ustnej pomiędzy oferentami na następujących warunkach:
1) osoby przybyłe na aukcję w imieniu oferenta powinny posiadać stosowne pisemne pełnomocnictwo do udziału w aukcji ustnej,
2) aukcję rozpoczyna Syndyk od podania ceny wywoławczej równej najwyższej cenie zaoferowanej w ofercie pisemnej; uczestnicy aukcji oferują ceny wyższe, z tym że podwyższenie ceny nie może być mniejsze niż kwota postąpienia wynosząca 10.000 zł (dziesięć tysięcy złotych),
3) oferta złożona w toku aukcji przestaje wiązać, gdy inny oferent złożył ofertę korzystniejszą,
4) wybrana zostanie oferta tego oferenta, który zaoferował najwyższą cenę, po dwukrotnym powtórzeniu przez Syndyka „ nikt z oferentów nie podwyższył” trzecie powtórzenie zaoferowanej ceny jest równoznaczne z jej przyjęciem,
5) W przypadku gdy żaden z oferentów nie stawiał się na aukcję lub osoba/osoby uczestniczące w aukcji w imieniu oferenta nie ma/mają stosownego pełnomocnictwa do udziału w aukcji ustnej, Syndyk dokona swobodnego wyboru oferty.

Pozostałe warunki:

1. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, i która spełnia wszystkie warunki .

2. Oferent, którego oferta zostanie wybrana, zobowiązany będzie do zawarcia umowy sprzedaży w terminie nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zawiadomienia o wyborze oferty.

3. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informacji szczegółowych udzielam w Rzeszowie pod adresem: ul. Geodetów 1/304 tel. 607 621 616 mail: montares@onet.pl

OGŁOSZENIE 34167005

Rafał Stec

Nikt nie chciałby tego pisać, ale nie sposób udawać, że jest inaczej: agresja na Ukrainę skróciła Polakom drogę na mundial. Radykalnie. Mieli szanse na zakwalifikowanie się mikroskopijne, mają – przynajmniej według analitycznych serwisów – zbliżone do 50-procentowych.

Gdyby nie wojna, nasi piłkarze poleciliby do Moskwy, gdzie jutro rozegraliby pierwszą rundę baraży po ledwie jednym pełnowartościowym treningu z nowym selekcjonerem. I dopiero w przypadku zwycięstwa przystąpiliby do decydującego starcia – 29 marca na chorzowskim Stadionie Śląskim z Czechami lub ze Szwecją.

Ponieważ jednak FIFA wykluczyła reprezentację mordującej sąsiadów Rosji z rywalizacji, wycieńczającego dwumeczu nie będzie. Polacy, którzy w poniedziałek zamieszkali w katowickim hotelu Monopol, spokojnie poćwiczają, a w czwartek wezmą rozpęd przed zasadniczym wyzwaniem w towarzyskiej gierce ze Szkocją.

Aż 33 ludzi na baraż

Sparing odbędzie się w cieniu tragedii, bo do Glasgow mieli polecieć Ukraińcy – również walczący w barażach o mundial. Czy i kiedy zdołają się zebrać, nie wiadomo, na razie mecz został odłożony.

Polaków wojna również dotyka. Wojciech Szczesny odmawiał gry z Rosjanami w tonie wyjątkowo nasyconym emocjami, przypominając, że jego żona urodziła się w Ukrainie, a w żyłach ich dziecka płynie ukraińska krew. Tomasz Kędziora uciekł z Kijowa i został wypożyczony przez tamtejsze Dynamo poznańskiemu Lechowi. Kamil Glik sfinansował zakup karetki, która kursuje do Ukrainy po ciężko chore dzieci. Grzegorz Krychowiak natychmiast po wybuchu wojny zaczął wymuszać rozwiązanie kontraktu z Krasnodarem (przy okazji zbuntował innych grających tam obcokrajowców) i już w niedzielne popołudnie zdążył zadebiutować w nowej drużynie – AEK-u Ateny. Maciej Rybus, który ma rosyjską żonę i synów urodzonych

Wszystko im sprzyja

Piłkarze powołani przez nowego trenera Czesława Michniewicza zjeżdżali się w poniedziałek do Chorzowa, gdzie za tydzień zagrają o awans na mistrzostwa świata.



• **Poniedziałkowy trening na Stadionie Śląskim** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w rosyjskiej stolicy, oraz Sebastian Szymański nie rozstali się z klubami z Moskwy – choć FIFA wydała specjalne zezwolenie na taki ruch – i w mediach społecznościowych naczytali się już komentarzy, że postąpili niegodnie, nie zasłużyli na powołanie do kadry naro-

dowej. Niewykluczone więc, że ten pierwszy poniekąd odetchnął z ulgą, gdy w przededniu wylotu do Chorzowa okazało się, że uziemiło go zakażenie koronawirusem.

Szczególne okoliczności wpłynęły też na trenera, który w zaskakujący – i niepokojący

– sposób uzasadnił zaproszenie na zgrupowanie aż 33 zawodników (ostało się 31, uraz wyeliminował także Karola Świderskiego). Więcej powołań potrzebował, jak tłumaczył w wywiadzie dla Polskiego Radia 24, na wypadek gdyby „okazało się, że z Rosją jednak musimy grać, trzeba będzie lecieć do Moskwy” – te słowa padły dwa tygodnie po kategorycznej odmowie przez PZPN gry z drużyną z kraju agresora. Czyżby Michniewicz, owszem, zamierzał Moskwę bojkotować, ale pod warunkiem że FIFA się zgodzi?

Wraca Krystian Bielik

Kontrowersje wokół jego intensywniej zażyłości z „Fryzjerem”, organizatorem ligowego łapówkarstwa na gigantyczną skalę, ucichły. Nowemu selekcjonerowi wszystko zdaje się sprzyjać. Jak poprzednik przez cały 2020 rok zmagając się z permanentnym kryzysem kadrowym (wywołanym natłokiem covidowych infekcji oraz kontuzji), tak Michniewicz dysponuje niemal pełnymi zasobami ludzkimi, a jeśli już kogoś brakuje (zawieszony za żółte kartki Mateusz Klich), to akurat tam, gdzie ma bogaty wybór (środek pola). Wreszcie wyzdrowiał nawet jego ulubieniec z reprezentacji młodzieżowej, jej charyzmatyczny lider Krystian Bielik, który więcej niż obiecująco wszedł między seniorów za kadencji Jerzego Brzęczka, ale aż dwukrotnie zrywał więzadła krzyżowe w kolanach i leczył się okrągły rok.

Od dwóch miesięcy nie opuszcza już podstawowego składu Derby County, a piłkarzy znakomicie usposobionych przyjechał na Śląsk cały tłum. Od posiadającego polski paszport dopiero od jesieni Matty'ego Casha, którego roznosi energia w lidze angielskiej, po Arkadiusza Milika, innego pacjenta po wielu przejściach, który pomimo nieporozumień z trenerem Olympique Marsylii strzela w tym roku gola średnio co 78 minut i za chwilę zamieszka na okładkach magazynu „L'Équipe”.

Od mundialu naszych piłkarzy dzieli jeden mecz, wydłużony ewentualnie o dogrywkę i rzuty karne. Na katarski turniej można się zakraść nawet przez remis. ●

Alternatywne paraigrzyska olimpijskie

ATAK NA UKRAINĘ

Władimir Putin dodał podczas ceremonii otwarcia alternatywnej paraolimpiady, że międzynarodowy sport jest zepsuty, panuje w nim dyktat antydopingowej biurokracji, a Rosja uratuje ze sportu, co się da.

W Chanty-Mansyjsku Rosja zorganizowała zawody dla swoich i białoruskich sportowców wyrzuconych z paraolimpiady w Pekinie za rozpękanie przez ich kraj wojny w Ukrainie. Gościnnie wystąpili na Uralu także zawodnicy z Tadżykistanu, Armenii i Kazachstanu.

Podczas otwarcia przemawiający poprzez transmisję wideo Władimir Putin stwierdził, że „w spo-

rcie zaczęło pojawiać się stronnicze sędziowanie, oszczerstwa i prowokacje”. Dostało się Światowej Agencji Antydopingowej (WADA), przez którą „walka o czystość w sporcie przerodziła się w politycznie zaangażowaną dyktaturę antydopingowej biurokracji”. Putin uznał – donosi portal informugra.ru – że narusza to Kartę Olimpijską.

Faktycznie, zanim wyrzucono sportowców rosyjskich za inwazję na sąsiedni kraj, wykluczono ich za państwowo wspomagany doping, za fałszowanie bazy danych moskiewskiego laboratorium antydopingowego w celu wybielenia oszustów oraz za korupcję związaną z kryciem dopingiem za pieniądze.

– Apogeum cynizmu było usunięcie rosyjskich i białoruskich

sportowców z igrzysk paraolimpijskich w Pekinie. Cierpieli nie tylko niewinni sportowcy, ale paraolimpijczycy – powiedział Putin.

Ale Rosja – stwierdził prezydent Rosji – pomoże sportowcom osiągnąć najlepsze wyniki i imponujące rekordy, pomoże też zwyciężyć podstawowym wartościom sportu, wolnemu od polityki, koniunkturalizmu i wszelkiego rodzaju dyskryminacji. Rosja walczy o sport uczciwie i bezkompromisowo, i stąd paraigrzyska w Chanty-Mansyjsku.

Przewyższyły one paraolimpiadę w Pekinie pod każdym względem – donosi portal ura.ru. Igrzyska udały się szczególnie dobrze pod względem organizacji, zapasów jedzenia – było go skolko ugod-

no – i kuchni. – W Chinach było więcej sponsorów, była coca-cola, lody, że człowiek aż oczami jadł. Tutaj jest inaczej, jedzenie jest bardziej treściwe, prawdziwe – mówił hokeista Stanisław Barykin cytowany przez ura.ru. Portal podkreśla, że posiłki wydawane były trzy razy dziennie, a obsługa uprzejma. Tadżyccy sportowcy poprosili kucharza hotelu Olimpijskaja, w którym mieszkały wszystkie ekipy, o uwzględnienie ich zwyczajów kulinarnych. Prośba została spełniona. Sportowcy podkreślali, że bardzo solidne są łóżka, nie tanie jak tekturowe w Pekinie.

Ura.ru wyjaśnia, że zawody zorganizowano z powodu wykluczenia rosyjskich i białoruskich sportowców „w kontekście rozpoczęcia

przez Rosję specoperacji demilitaryzacji i denazyfikacji Ukrainy, której celem jest zatrzymanie trwającego od ośmiu lat ludobójstwa mieszkańców Donbasu przez reżim kijowski i nacjonalistów”.

Zawody zakończyły się olbrzymim, acz spodziewanym sukcesem rosyjskich sportowców, którzy zdobyli 39 złotych medali, 40 srebrnych i 27 brązowych. Umiarkowanie mogli się cieszyć Białorusini 5-2-9 i Ormianie 1-0-0. Przedstawiciele Kazachstanu i Tadżykistanu nie zdobyli żadnego medalu, więc nagród pieniężnych nie zdobędą. Rosja wypłaci za złoty medal 4 mln rubli (ok. 163 tys. zł), za srebrny 2,5 mln rubli (ok. 102 tys. zł), a za brązowy 1,7 mln rubli (ok. 69 tys. zł). ●

Radosław Leniarski



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Szymona Prowadzisz, który od urodzenia, walczy o życie i sprawność. Urodził się jako skrajny wcześniak, przebywał na oddziale intensywnej terapii. Chłopiec zmaga się z licznymi chorobami. Jego największy wrogiem jest porażenie splotu barkowego, przedwczesne zarośnięcie szwu czołowego (kranioostenoz), opóźnienie psychoruchowe. Szymon ma za sobą wiele operacji: ręki, ucha, rozszczepu podniebienia, kraniosyntezy. Niestety, nadal ma poważne powikłania ze słuchem. A to niesie za sobą problemy z mową. Mając trudności ze słuchem, które ograniczają mu kontakt z otoczeniem, ograniczony jest cały jego rozwój. Chłopiec bardzo się stara, ale trudno mu wyrazić co czuje i czego chce. Prosimy Państwa o wsparcie dla Szymona. Każda, nawet najmniejsza wpłata to dla niego jedyna szansa na opłacenie dalszych badań, konsultacji i rehabilitacji.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Szymon Prowadzisz na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34158128

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

